

Stowarzyszenie

TĘCZA



TĘCZOWA GAZETKA
Nr 6/2023 – SIERPIEŃ

Tęczowa Gazetka wydawana jest nakładem Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci
Niewidomych i Słabowidzących „Tęcza”,

Warszawa 2023

Opracowanie, skład i korekta: Hanna Waksberg i Krzysztof Waksberg

Spis treści

OD REDAKCJI.....	2
INFORMACJE.....	3
NOWE ŚWIADCZENIE WSPIERAJĄCE DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ. ILE WYNOSI I JAK JE UZYSKAĆ	3
NA KŁOPOTY - RZECZNIK PRAW PACJENTA?	4
ZMIANY W PRZEPISACH DOTYCZĄCYCH ZASIŁKU MACIERZYŃSKIEGO ZA OKRES URLOPÓW ZWIĄZANYCH Z RODZICIELSTWEM	7
ZDROWIE	11
JAK SIĘ NIE ZAMARTWIAĆ?	11
CIEKAWOSTKI	15
NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁE PODATKI	15
SZTUKA PISANIA E-MAILA.....	27
JEDZIEMY DO WÓD!	28
ALPAKOTERAPIA.....	31
DLACZEGO JAPONIA ZDOBYŁA SERCA POLAKÓW?	32
WIE PANI? (FRAGMENT).....	35
10 CIEKAWOSTEK O WAKACJACH	38
SKĄD SIĘ WZIĘŁY WAKACJE I DLACZEGO SĄ AKURAT LATEM?	39
CIEKAWOSTKI O WAKACJACH	41
CIEKAWOSTKI WAKACYJNE:)	42
SŁAWOJKA	43
BRAMA W GORCE	45

Od Redakcji

Oddajemy Wam kolejny numer Tęczowej Gazetki, w którym znajdziecie informacje dotyczące nowego świadczenia wspierającego a także zasiłków macierzyńskich i związanych z urodzeniem dziecka urlopów. Dowiedziecie się od Rzecznika Praw Pacjenta jak należy postępować w przypadku niewłaściwej opieki medycznej. W części dotyczącej zdrowia możemy się dowiedzieć jak nie należy się zamartwiać.

Zbliża się koniec wakacji. Z tej okazji znajdziecie mnóstwo ciekawostek związanych z nimi.

W dziale ciekawostki proponujemy artykuł o najdziwniejszych podatkach na świecie. Doradzimy jak pisać e-maile oraz opowiemy o ciekawych miejscach w Polsce, które warto odwiedzić.

Życzymy miłej lektury

INFORMACJE

Nowe świadczenie wspierające dla osób z niepełnosprawnością. Ile wynosi i jak je uzyskać

Autor: Paulina Nowosielska, źródło: Gazeta Prawna

Prezydent podpisał ustawę o świadczeniu wspierającym. To oznacza, że od 1 stycznia 2024 r. osoby z niepełnosprawnością, jeśli chcą się o nie ubiegać, mogą składać wnioski o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia do wojewódzkich zespołów ds. orzecznictwa. To konieczny punkt wyjścia na drodze do uzyskania świadczenia.

Świadczenie wspierające 2024. Jakie elementy będą punktowane?

Wniosek można składać drogą elektroniczną lub w wersji papierowej na adres, który doprecyzuje resort rodziny. Ustawa mówi, że ocena może odbyć się w domu osoby z niepełnosprawnością, siedzibie zespołu lub w innym dogodnym dla obu stron miejscu. Na ocenę składają się: kwestionariusz, który wypełnia sama osoba (ten trzeba załączyć od razu, na etapie składania wniosku), wywiad bezpośredni i obserwacja zespołu. To, jakie elementy będą punktowane, zależy od tego, jak będzie wyglądał ostatecznie formularz. Szczegóły, jak również wspomniane wzory wniosku i kwestionariusza, zostaną zawarte w rozporządzeniu do ustawy, o którym resort rodziny mówi, że pojawi się niebawem. Bo ustawa zawiera wprawdzie opis, czym jest potrzeba wsparcia, ale narzędzie do jej oceny ma dostarczyć właśnie rozporządzenie. Wojewódzki zespół ma trzy miesiące na rozpatrzenie wniosku. W przypadku, gdy osoba z niepełnosprawnością nie zgadza się z oceną zespołu, ma prawo złożyć w ciągu 14 dni odwołanie, również do wspomnianego wojewódzkiego zespołu. Jest ono rozpatrywane w innym składzie osobowym.

Po ustaleniu potrzeby wsparcia osoba z niepełnosprawnością może przeliczyć, czy przysługuje jej świadczenie wspierające i ewentualnie ile wyniesie. Wniosek o ustalenie prawa do świadczenia wspierającego składa się do ZUS. Co ważne, od momentu złożenia wniosku opiekun osoby z niepełnosprawnością, jeśli dotąd pobierał świadczenie pielęgnacyjne, traci do niego prawo (jednocześnie świadczenie wspierające przysługuje od daty złożenia wniosku).

Świadczenie wspierające. Kto może je otrzymać i ile wynosi?

Świadczenie wspierające dotyczy dorosłych osób, niezależnie od tego, kiedy powstała niepełnosprawność. Próg wejścia został ustawiony na poziomie 70 punktów. I im więcej punktów uzyskanych podczas oceny, tym wyższa kwota świadczenia. Do uzyskania świadczenia, poza poddaniem się wspomnianej ocenie, konieczne jest posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności. Świadczenie wyniesie od 635 zł do 3495 zł (kwoty wyliczone są w zależności od wysokości

renty socjalnej; tu w odniesieniu do jej wysokości w 2023 r.). Ustawa wprowadza sześć progów wsparcia. Od 40 proc. renty socjalnej (przy uzyskaniu 70 – 74 punktów), przez 60 proc. (75 – 79 punktów, 935 zł), 80 proc. (80 – 84 punkty, 1270 zł), 120 proc. (85 – 89 punktów, 1906 zł), 180 proc. (90 – 94 punkty, 2858 zł) i najwięcej – 220 proc. (95 – 100 punktów, 3495 zł).

Waloryzacja świadczenia będzie również przebiegała w odniesieniu do renty socjalnej. Świadczenie jest przyznawane na okres obowiązywania orzeczenia o niepełnosprawności, ale nie dłużej niż na 7 lat. Po tym czasie należy wystąpić o kolejną ocenę.

Co istotne, ustawa powoduje, że de facto będą istniały dwie wersje świadczenia pielęgnacyjnego. Stara – dla osób, którym prawo do świadczenia zostało przyznane do 31 grudnia tego roku, jeśli będą chciały utrzymać jego ciągłość i pobierać je dalej na aktualnych zasadach. W tym przypadku utrzymany będzie zakaz pracy dla opiekunów przy jego pobieraniu. Od nowego roku jednak w każdej chwili opiekun może złożyć wniosek o nowe świadczenie pielęgnacyjne, jeśli sprawuje opiekę nad dzieckiem z niepełnosprawnością i wówczas przejść na nowe zasady. W tej kwestii pojawi się najprawdopodobniej wzór oświadczenia, które będzie składało się do placówek typu MOPS czy MOPR. Bez zmian przy starym świadczeniu pielęgnacyjnym pozostaje kryterium posiadania orzeczenia o niepełnosprawności w stopniu znacznym lub punktów 7 i 8 w przypadku orzeczeń dla dziecka oraz moment powstania niepełnosprawności (przed uzyskaniem pełnoletności lub do 25 lat – w przypadku pobierania nauki).

W nowej wersji świadczenie pielęgnacyjne będzie dotyczyło opiekunów osób do 18. roku życia, którzy zrezygnują z pobierania go na starych zasadach lub wystąpią o nie po 31 grudnia tego roku. Wówczas takie świadczenie daje opiekunowi możliwość pracy bez żadnych limitów co do wysokości dochodu. Co więcej, świadczenie pielęgnacyjne w nowej wersji będzie wypłacane na każde dziecko z niepełnosprawnością do 18. roku życia. Po tym jednak czasie wygaśnie.

Na kłopoty - Rzecznik Praw Pacjenta?

Źródło: Prawnik. „Sześciopunkt”

W dzisiejszym numerze „Sześciopunktu” zapoznamy się z organem administracji rządowej, a mianowicie Rzecznikiem Praw Pacjenta. Zwłaszcza z perspektywy osób z niepełnosprawnościami niezwykle ważnym jest, abyśmy mieli świadomość, w jaki sposób możemy liczyć na wsparcie w respektowaniu naszych praw jako pacjent. Organ został powołany ustawą o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta z dnia 31 marca 2009 roku. Od 2017 roku urząd ten pełni Bartłomiej Chmielowiec.

Na początek przybliżymy katalog praw pacjenta:

prawo do świadczeń zdrowotnych,

prawo do informacji,

prawo do wyrażania zgody na udzielenie świadczeń zdrowotnych,

prawo do tajemnicy informacji,

prawo do zgłaszania niepożądanych działań produktów leczniczych,

prawo do zgłaszania sprzeciwu wobec opinii albo orzeczenia lekarza,

prawo do dokumentacji medycznej,

prawo do poszanowania intymności i godności,

prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego,

prawo pacjenta do opieki duszpasterskiej.

Zakres działania Rzecznika precyzyjnie zdefiniowany jest w przepisach z art. 47

i nast. wyżej wymienionego aktu prawnego, do najważniejszych należą:

opracowywanie, a także przedkładanie Radzie Ministrów projektów aktów

prawnych, które dotyczą ochrony praw pacjenta,

opracowywanie oraz wydawanie publikacji i programów edukacyjnych, które

będą popularyzować wiedzę o ochronie praw pacjenta,

analizowanie skarg pacjentów, aby określić zagrożenia i wskazać obszary

systemu służby zdrowia wymagające naprawy,

współpraca z organizacjami społecznymi, pozarządowymi i zawodowymi,

których jednym z celów statutowych jest ochrona praw pacjenta, występowanie

do określonych organów z wnioskiem o podjęcie inicjatywy ustawodawczej czy

też o wydanie bądź zmianę aktu prawnego w obszarze ochrony praw pacjenta,

współpraca z organami władzy publicznej, aby zapewnić pacjentom

przestrzeganie przysługujących im praw,

współpraca z podmiotami udzielającymi świadczeń zdrowotnych w zakresie

przestrzegania praw pacjenta.

Pacjent, którego prawa zostały naruszone, może złożyć do Rzecznika Praw

Pacjenta wniosek o wszczęcie postępowania wyjaśniającego. Na podstawie art.

50 ust. 2 wyżej wymienionego aktu prawnego jest on wolny od opłat. Wniosek

musi być podpisany przez wnioskodawcę lub osobę działającą w jego imieniu.

Należy w nim szczegółowo opisać sytuację, jaka spotkała pacjenta i dołączyć

dokumentację potwierdzającą to zdarzenie, podać dane pacjenta i nazwę

podmiotu, w którym doszło do naruszenia praw.

Wniosek można przesłać:

pocztą,

e-mailem,

poprzez platformę ePUAP,

faxem.

Po wpłynięciu wniosku Rzecznik Praw Pacjenta wszczyna postępowanie

wyjaśniające. Informuje o tym podmiot leczniczy i wnioskodawcę. Czynności,

jakie dokonuje w sprawie to: • bada sprawę w podmiocie leczniczym, • żąda od

podmiotu wyjaśnień oraz dostępu do dokumentacji medycznej pacjenta, • żąda

wyjaśnień oraz przedstawienia akt sprawy prowadzonej przez inne organy, • zwraca się o zbadanie sprawy do właściwych organów, • zleca wykonanie ekspertyz i opinii.

Następnie Rzecznik Praw Pacjenta informuje składającego wniosek, że może odnieść się do zebranych dowodów i wydaje rozstrzygnięcie o stwierdzeniu naruszenia praw pacjenta lub niestwierdzeniu naruszenia praw pacjenta.

W sytuacji, gdy okaże się, że skarga jest zasadna, osobę winną za opisane w niej zajście mogą spotkać następujące konsekwencje:

nagana,

upomnienie,

kara pieniężna,

ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na wskazany okres, od 6 miesięcy do 2 lat,

zakaz pełnienia kierowniczych funkcji w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na wskazany okres, od roku do 5 lat,

zawieszenie prawa do wykonywania zawodu na wskazany okres, od roku do 5 lat,

pozbawienie prawa do wykonywania zawodu.

Gdy pacjent uważa, że uchybienie wobec niego ze strony lekarza czy placówki medycznej powinno wiązać się z odpowiedzialnością karną, może złożyć zawiadomienie do prokuratury. Jeżeli znajdzie uzasadnione podejrzenie o popełnieniu przestępstwa, rozpocznie się śledztwo. Może ono prowadzić do sporządzenia aktu oskarżenia i pociągnięcia pozwanego do odpowiedzialności karnej. Osoba uważająca, że za doświadczoną sytuację należy jej się odszkodowanie bądź zadośćuczynienie, powinna złożyć pozew do sądu cywilnego.

Należy podkreślić, że Rzecznik Praw Pacjenta nie jest tym samym co pełnomocnik do spraw pacjenta w szpitalu. Są to dwie różne instytucje i trzeba mieć to na uwadze. Pełnomocnik podlega bezpośrednio dyrektorowi placówki, która go zatrudnia. Z kolei Rzecznik Praw Pacjenta to centralny organ administracji rządowej; nadzór nad jego działalnością sprawuje Prezes Rady Ministrów.

Odrębną instytucją jest także Rzecznik Praw Pacjenta Szpitala

Psychiatrycznego. Osoby pełniące tę funkcję pracują na terenie całej Polski - w szpitalach, klinikach, na oddziałach psychiatrycznych, a także w placówkach sprawujących całodobową opiekę odwykową bądź psychiatryczną.

Biuro Rzecznika Praw Pacjenta nie ma oddziałów terenowych, jego siedziba znajduje się pod adresem: ul. Młynarska 46, 01-171 Warszawa. Kontakt: e-mail: kancelaria@rpp.gov.pl, tel.: 22 532-82-50, fax: 22 506-50-64.

Przyjęcia interesantów odbywają się w poniedziałek w godzinach od 9.00 do 18.00 zaś od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

TIP jest Telefoniczną Informacją Pacjenta dostępną pod numerem: 800 190 590. To infolinia bezpłatna, jest wspólnym przedsięwzięciem RPP i NFZ. Jest czynna

przez całą dobę, 7 dni w tygodniu, a pracujący konsultanci zapewniają informacje m.in. na temat praw pacjenta i sposobów zgłaszania naruszeń w tym zakresie.

Ponadto możemy skorzystać z czatu, który znajduje się na stronie internetowej: www.gov.pl/rpp.

Podsumowując, jeszcze ogólna charakterystyka tematyki skarg, jakimi w przeważającej mierze zajmuje się Rzecznik Praw Pacjenta. Bardzo często naruszaniem prawem jest prawo do informacji, prawo do wyrażania zgody na udzielanie świadczeń zdrowotnych oraz prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Czasami naruszane jest prawo do informacji medycznej i prawo do poszanowania intymności i godności.

Zmiany w przepisach dotyczących zasiłku macierzyńskiego za okres urlopów związanych z rodzicielstwem

Autor: Informator ZUS, Źródło: Integracja 3/2023

26 kwietnia 2023 r. weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy oraz ustawy zasiłkowej. Miała na celu dostosowanie polskich przepisów do dyrektywy unijnej (tzw. *work-life balance directive*). Nowela wprowadziła wiele zmian dotyczących prawa pracy, m.in. w zakresie urlopów rodzicielskich i ojcowskich. Zmiany te miały bezpośredni wpływ na uprawnienia do zasiłków z ubezpieczenia chorobowego.

Zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego

Zmiany w przepisach wydłużyły okres przysługującego pracownikom urlopu rodzicielskiego. Za okres urlopu rodzicielskiego przysługuje zasiłek macierzyński na zasadach określonych w ustawie zasiłkowej. Zatem zasiłek macierzyński przysługuje przez okres dłuższy niż dotychczas. Wynosi on obecnie:

41 tygodni (dotychczas 32 tygodnie) – w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie lub przyjęcia jednego dziecka na wychowanie;

43 tygodnie (dotychczas 34 tygodnie) – w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie lub przyjęcia 2 lub więcej dzieci na wychowanie;

38 tygodni – w szczególnych sytuacjach, gdy osoba ubezpieczona (w ramach niezawodowej rodziny zastępczej) przyjmie na wychowanie dziecko do lat 7 (lub do lat 10, jeśli dziecko ma odroczony obowiązek szkolny) albo gdy osoba ubezpieczona przyjmie na wychowanie dziecko do lat 14 i złoży wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie jego przysposobienia.

Zmieniła się również długość urlopu rodzicielskiego w przypadku urodzenia lub przyjęcia na wychowanie dziecka mającego zaświadczenie, o którym mowa w

art. 4 ust. 3 ustawy „Za życiem”. W zaświadczeniu tym uprawniony lekarz stwierdza ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażającą życiu dziecka, które powstały w okresie prenatalnym lub w czasie porodu. Wówczas zasiłek macierzyński przysługuje przez:

65 tygodni – w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie lub przyjęcia jednego dziecka na wychowanie;

67 tygodni – w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie lub przyjęcia 2 lub więcej dzieci na wychowanie;

62 tygodnie – w sytuacji, gdy osoba ubezpieczona (w ramach niezawodowej rodziny zastępczej) przyjmie na wychowanie dziecko do lat 7 (lub do lat 10, jeśli dziecko ma odroczony obowiązek szkolny) albo gdy osoba ubezpieczona przyjmie na wychowanie dziecko do lat 14 i złoży wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie jego przysposobienia.

Od 1 lutego 2023 r. zmieniły się przepisy dotyczące zasiłku macierzyńskiego w przypadku przyjęcia dziecka na wychowanie z zamiarem jego przysposobienia (adopcji). Zmiana polegała na podwyższeniu wieku dziecka, którego przyjęcie na wychowanie gwarantuje prawo do zasiłku macierzyńskiego. Obecnie prawo do zasiłku macierzyńskiego przysługuje osobie ubezpieczonej, która w okresie ubezpieczenia chorobowego albo w okresie urlopu wychowawczego przyjęła na wychowanie dziecko do lat 14 i wystąpiła do sądu opiekuńczego w sprawie jego przysposobienia.

Ważne! Każdy z pracowników (rodziców dziecka) ma wyłączone prawo do 9 tygodni urlopu rodzicielskiego. Oznacza to, że nie można tego prawa przenieść na drugiego rodzica. Jeżeli jedno z rodziców skorzysta z urlopu rodzicielskiego w maksymalnym wymiarze, np. 32 tygodni (w przypadku urodzenia jednego dziecka), pozostałe 9 tygodni zostaje do wykorzystania dla drugiego z rodziców. Rodzice dziecka mogą korzystać z urlopu rodzicielskiego jednocześnie. W takim przypadku łączny wymiar urlopu rodzicielskiego nie może przekraczać np. 41 lub 43 tygodni. Mogą oni wykorzystać ten urlop jednorazowo lub maksymalnie w 5 częściach. Ostatnia część urlopu nie może przypadać później niż do końca roku kalendarzowego, w którym dziecko ukończy 6 lat, a w przypadku dziecka przyjętego na wychowanie – odpowiednio 7, 10 lub 14 lat. Urlop ten może być udzielany w tygodniach lub dniach (np. 3 tygodnie i 4 dni).

Wysokość zasiłku macierzyńskiego

Kolejna zmiana, którą wprowadziły znowelizowane przepisy ustawy zasiłkowej, dotyczy wysokości zasiłku macierzyńskiego. Jeśli złożysz wniosek o zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego lub urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego i urlopu rodzicielskiego w pełnym wymiarze w okresie do 21 dni po porodzie lub przyjęciu dziecka na wychowanie, wówczas zasiłek macierzyński za cały okres wynosi 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku (dotychczas było to 80 proc.).

Jeżeli złożysz wniosek po upływie 21 dni po porodzie lub przyjęciu dziecka na wychowanie, to zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego będzie wypłacany w wysokości 70 proc. podstawy jego wymiaru. W przypadku 9-tygodniowego urlopu rodzicielskiego przysługującego na zasadzie wyłączności drugiemu z rodziców zasiłek macierzyński zawsze wynosi 70 proc. podstawy wymiaru.

Jeśli nie wykorzystasz w pierwszym roku życia dziecka przynajmniej jednego dnia zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego w wysokości 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku, nie przysługuje ci jednorazowe wyrównanie pobranego zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu macierzyńskiego do 100 proc. podstawy jego wymiaru. Wyrównanie to wypłacane jest na wniosek pracownicy. W takiej sytuacji zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego wyniesie 70 proc. podstawy wymiaru.

Zasiłek macierzyński dla osób prowadzących działalność Zasiłek macierzyński za okres odpowiadający okresowi urlopu rodzicielskiego przysługuje osobie ubezpieczonej prowadzącej działalność gospodarczą, objętej dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym.

Zasiłek macierzyński przysługuje osobie ubezpieczonej, jeśli w okresie ubezpieczenia chorobowego lub w czasie urlopu wychowawczego: urodziła dziecko;

przyjęła na wychowanie dziecko w wieku do lat 14 i wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie;

przyjęła dziecko w wieku do lat 7 (a w przypadku dziecka z odroczonym obowiązkiem szkolnym – do lat 10) na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej zawodowej.

Osobom prowadzącym działalność gospodarczą przysługuje zasiłek macierzyński na takich samych zasadach dotyczących wymiaru i wysokości zasiłku jak osobom zatrudnionym na umowę o pracę.

Zasiłek macierzyński dla przedsiębiorcy – ojca dziecka, gdy matka jest nieubezpieczona

Nowelizacja *Kodeksu pracy* uniezależniła prawo do urlopu rodzicielskiego od tego, czy matka dziecka wcześniej korzystała z urlopu macierzyńskiego. Gdy matka nie jest ubezpieczona i nie przysługuje jej prawo do zasiłku macierzyńskiego, ubezpieczony ojciec dziecka jest uprawniony do zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający okresowi urlopu rodzicielskiego. Może on wykorzystać ten urlop w dowolnym okresie do zakończenia roku kalendarzowego, w którym dziecko skończy 6 lat. Ojciec może rozpocząć korzystanie z zasiłku zaraz po urodzeniu dziecka albo wykorzystać ten urlop później – do zakończenia roku, w którym dziecko skończy 6 lat.

Urlop ojcowski

Przepisy *Kodeksu pracy* skróciły okres, w którym można skorzystać z zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu ojcowskiego. Dotychczas ojciec dziecka mógł skorzystać z 2 tygodni urlopu ojcowskiego, za który przysługiwał zasiłek macierzyński, do dnia, aż dziecko ukończy 24 miesiące, lub dnia, w którym miną 24 miesiące od uprawomocnienia się postanowienia o przysposobieniu dziecka (najpóźniej do dnia, w którym dziecko skończy 14 lat).

Obecnie pracownik (ojciec) może skorzystać z urlopu ojcowskiego do dnia, w którym jego dziecko skończy 12 miesięcy, albo do dnia, w którym minie 12 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie dziecka (nie dłużej jednak niż do dnia, w którym dziecko skończy 14 lat).

Dokumenty niezbędne do wypłacenia zasiłku macierzyńskiego W związku z nowymi przepisami zmieniły się niektóre formularze wniosków o zasiłek: ZUR, ZAM, Z-15a, Z-15b, ZAS-24, Z-3a, ZAS-53 oraz Znp-7. Nowe wzory są zamieszczone na stronie www.zus.pl.

Jeżeli ubezpieczona – matka dziecka, która prowadzi działalność, planuje skorzystać z zasiłku macierzyńskiego w wysokości uśrednionej 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku za okres odpowiadający okresowi urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego w pełnym wymiarze, to powinna złożyć wniosek do 21 dni od porodu. Jeśli w tym wniosku nie wskaże okresu, w którym planuje korzystać z zasiłku macierzyńskiego za okres odpowiadający okresowi urlopu rodzicielskiego, to powinna dodatkowo złożyć wniosek ze skonkretyzowanym terminem.

Jeżeli ubezpieczony rodzic dziecka ma zaświadczenie, o którym mowa w art. 4 ust. 3 ustawy „Za życiem”, i chce skorzystać z przysługującego mu zasiłku macierzyńskiego za okres urlopu rodzicielskiego, do wniosku w sprawie przyznania i wypłaty zasiłku macierzyńskiego powinien dołączyć oświadczenie o tym, że dziecko ma takie zaświadczenie.

Podstawa prawna

- ✓ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (Dz.U. z 2022 r. poz. 1510, z późn. zm.), tzw. Kodeks pracy.
- ✓ Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. z 2022 r. poz. 1732, z późn. zm.), tzw. ustawa zasiłkowa.
- ✓ Ustawa z dnia 4 listopada 2016 r. o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem” (Dz.U. z 2020 r. poz. 1329, z późn. zm.), tzw. ustawa „Za życiem”.
- ✓ Ustawa z dnia 9 marca 2023 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 641).

ZDROWIE

Jak się nie zamartwiać?

Autor: Małgorzata Gruszka, źródło: „Sześciopunkt”

O napisanie artykułu o tym, jak się nie zamartwiać, poprosiła mnie jedna z Czytelniczek. Dziękuję za ten pomysł, bo temat rzeczywiście jest wart omówienia z uwagi na to, iż zamartwianie się jest trudną, uciążliwą i nierzadko obniżającą jakość życia dolegliwością psychiczną. Z tego artykułu dowiedzą się Państwo co różni zamartwianie się od wspólnego nam wszystkim martwienia się; sprawdzą Państwo, czy zamartwiają się i przeczytają jak radzić sobie z tym zjawiskiem.

Czym jest martwienie się a czym zamartwianie?

Od czasu do czasu każdy z nas myśli o mniej lub bardziej niesprzyjających okolicznościach życiowych, zdarzeniach i ich następstwach. Kłopoty miewamy wszyscy i wszyscy z ich powodu bywamy czasem zaniepokojeni, przygnębieni i zniechęceni. Martwienie się, czyli skupianie myśli na negatywnych aspektach naszej rzeczywistości, jest naturalną i potrzebną aktywnością naszego umysłu. Martwiąc się czymś, najpierw zdajemy sobie sprawę z istniejącego bądź możliwego kłopotu, następnie zastanawiamy się czy i co możemy zrobić, by kłopotowi zapobiec lub zminimalizować skutki tego, który już zaistniał. Zdrowe martwienie się nie jest przewlekłe i udaje się nad nim zapanować.

W przeciwieństwie do niego, nadmierne martwienie się nazywane zamartwianiem polega na doświadczaniu nawracających negatywnych myśli dotyczących różnych spraw w naszym życiu.

Myśli te pojawiają się wbrew naszej woli, są uporczywe i trudno je przerwać. Podczas gdy martwienie się bywa owocne, bo prowadzi do podjęcia działań na rzecz rozwiązania danego problemu, zamartwianie się jest jałowe, gdyż paraliżuje zdolność do rozwiązywania różnych spraw, produkując jedynie kolejne przykre myśli i wzmacniając je. Istotą zamartwiania się jest postrzeganie istniejących problemów jako dużo gorszych niż są w rzeczywistości, wyobrażanie sobie tych, które jeszcze nie istnieją i wyolbrzymianie negatywnych następstw różnych sytuacji życiowych. Ciągłe i nadmierne martwienie się nie pozostaje bez wpływu na nasze samopoczucie i zdrowie. Nawracające, negatywne myśli nie tylko odbierają radość i zadowolenie z życia, ale także powodują lęk, frustracje, napięcie, niepokój, łatwe rozpraszenie się i kłopoty ze snem.

Cechy zamartwiania się

Zamartwiając się, doświadczamy uporczywych, powtarzających się i niekontrolowanych ciągów myśli dotyczących bliższej lub dalszej przyszłości, ale widzianej tylko w aspekcie mogących wystąpić zagrożeń. Zamartwiając się, podobnie jak w zdrowym martwieniu się, rozważamy różne rozwiązania jakiegoś problemu, ale nie zadowalamy się żadnym z nich, bo poszukujemy takiego, które daje stuprocentową pewność, że wszystko będzie dobrze i na pewno nie wydarzy się to, czego się obawiamy.

Jedną z głównych cech zamartwiania się jest katastrofizacja. Polega ona na skupianiu się wyłącznie na możliwości wystąpienia bardzo negatywnych, budzących niepokój lub zagrażających wydarzeń w przyszłości lub następstw wydarzeń mających już miejsce w naszym życiu.

Istotą zamartwiania się jest niska tolerancja niepewności i towarzyszące jej przewidywanie nieszczęść. Działa tu mechanizm: „skoro nie wiemy co nas spotka, lepiej przewidywać najgorsze i przygotowywać się na nie”.

Niestety, przygotowania te nie kończą martwienia się, ponieważ nie istnieją rozwiązania idealne, dające stuprocentową pewność, poczucie bezpieczeństwa i gwarancję, że nic złego się nie wydarzy.

Osoby ze skłonnością do zamartwiania się martwią się, bo są przekonane, że muszą się martwić, przez co tym bardziej nie mogą przestać.

Nie mogąc przestać, zaczynają martwić się tym, że się martwią. Zamartwianie się stanowi błędne koło, z którego niełatwo się wyzwolić.

Sprawdź, czy się zamartwiasz

Oto krótki test, który pomoże Ci sprawdzić, czy się zamartwiasz. Przeczytaj poniższe zdania i pomyśl, czy charakteryzują ciebie.

Gdy się martwię, myślę tylko o najbardziej negatywnych możliwościach i wielokrotnie zadaję sobie pytanie „co będzie jeśli zajdą?”.

Gdy się martwię, wyobrażam sobie jak bardzo będę przygnębiony, gdy naprawdę stanie się to o czym myślę.

Gdy się martwię, dużo czasu poświęcam na myślenie, co mogę zrobić, by zapewnić się, że wszystko będzie dobrze.

Gdy się martwię, daremnie próbuję myśleć, że najgorszy możliwy scenariusz na pewno się nie zrealizuje.

Gdy się martwię, skupiam się na wymyślaniu różnych reakcji lub rozwiązań swojego problemu, ale wszystkie odrzucam, bo wydają mi się niewystarczające w danej sytuacji.

Gdy się martwię, bardzo przejmuję się tym, że nie znam przyszłości i nie mogę nad nią zapanować.

Gdy się martwię, mam poczucie bezradności i braku przygotowania do radzenia sobie z trudnościami, jakie niesie życie.

Jestem zmęczony i sfrustrowany tym jak często i jak bardzo martwię się różnymi rzeczami.

Inni mówią, że ciągle się martwię.

Jeśli większość z powyższych określeń pasuje do ciebie, prawdopodobnie należysz do osób zamartwiających się.

Jak radzić sobie z zamartwianiem się?

Problem realny czy wyobrażony?

Pierwszym krokiem w radzeniu sobie z zamartwianiem się jest określenie, czy problem, którym nadmiernie się martwimy, jest realny czy wyobrażony. Realny problem to taki, który już występuje w naszym życiu. Problem wyobrażony, to taki, który może wystąpić, ale na ten moment nie istnieją realistyczne dowody na to, że występuje. Utrata wzroku jest problemem realnym, gdy mamy jakieś poważne schorzenie oczu. Problemem wyobrażonym będzie wówczas, gdy słysząc o jakimś częstym schorzeniu, zaczniemy się martwić, że i nas może ono kiedyś dotknąć.

Martwienie się owocne czy jałowe?

Kolejny krok, to określenie, czy nasze martwienie się jest owocne czy jałowe.

Owocnie i jałowo możemy przejmować się zarówno problemem realnym, jak i wyobrażonym. Owocne martwienie się realną utratą wzroku prowadzić będzie do podejmowania wszelkich działań dających szansę na możliwie jak najlepsze funkcjonowanie mimo gorszego widzenia i spowolnienie tego procesu. Jałowe martwienie się w tej samej sytuacji polegać będzie na ograniczaniu się do wyobrażania sobie jak będzie strasznie, gdy stracimy wzrok, z jednoczesnym wycofywaniem się z pełnienia różnych ról i unikaniem konsultacji i badań.

Owocne martwienie się utratą wzroku wyobrażoną pod wpływem wiadomości o jakimś coraz częściej występującym schorzeniu prowadzić będzie np. do uzyskania wiedzy o tym, z jakimi objawami należy udać się do specjalisty.

Jałowe martwienie się w tej sytuacji polegać będzie na uporczywym myśleniu „co jeśli zachoruję i przestanę widzieć?”.

Problem zależny od ciebie czy nie?

Problemy życiowe mogą być całkowicie od nas niezależne, częściowo zależne od naszych działań lub całkowicie zależne od tego, co robimy. Nasz wpływ na kłopoty życiowe jest zróżnicowany. W radzeniu sobie z zamartwianiem się pomaga określenie czy i na ile dany problem zależy od nas. Przeceniając swój wpływ i odpowiedzialność za jakiś problem, uruchamiamy spiralę jałowego zamartwiania się czymś, co zależy od nas w niewielkim stopniu lub w ogóle od nas nie zależy. Z kolei niedocenianie swojego wpływu na problem prowadzić może do bezczynności, a więc rezygnacji z tego, co możemy zrobić, by zapobiec gorszemu obrotowi jakiejś sprawy.

Martwiąc się realną utratą wzroku, warto uświadomić sobie, że nasza odpowiedzialność i wpływ najczęściej ograniczają się do regularnych wizyt i stosowania zaleceń specjalisty. Na to, jaki charakter ma dane schorzenie, jak zadziała kuracja i jak odpowie na nią nasz narząd wzroku, wpływu już nie mamy. Z poważnym zmartwieniem poradzimy sobie lepiej i unikniemy jałowego zamartwiania się, wiedząc, że w reakcji na problem wykorzystujemy 100% dostępnego wpływu, zamiast myśleć, że w 100 procentach jesteśmy odpowiedzialni za to, co się wydarzy.

W przypadku wyobrażonej utraty wzroku unikniemy zamartwiania się, uświadamiając sobie, że na to czy dotknie nas jakieś schorzenie nie mamy żadnego wpływu i myślenie o tym tego nie zmieni.

Jak rozwiązać problem?

Gdy już wiemy, czy nasz problem jest realny, czy wyobrażony, gdy umiemy określić stopień naszego wpływu na daną sytuację, możemy przystąpić do szukania rozwiązań. Realna perspektywa utraty wzroku, którą się martwimy a nie zamartwiamy prowadzi do poszukiwania rozwiązań na danym etapie problemu z jednoczesnym planowaniem działań na wypadek dalszego pogarszania się widzenia. Rozwiązywanie wyobrażonego problemu utraty wzroku polegać będzie na zaplanowaniu wizyty u specjalisty, gdy zauważy się jakiś niepokojący objaw.

Jak myśleć, by lepiej się czuć?

Martwiąc się czymś realnym lub wyobrażonym, możemy wpływać na swoje samopoczucie, badając, w jakim stopniu przychodzące nam do głowy myśli są pokrzepiające i realistyczne.

Przykłady:

Myśl „mogę stracić wzrok” w przypadku problemu wyobrażonego jest wysoce przygnębiająca, ale mało realistyczna. Ta sama myśl, w przypadku schorzenia grożącego utratą wzroku, będzie wysoce realistyczna i bardzo przygnębiająca.

Myśl „na pewno stracę wzrok” w przypadku wyobrażonego problemu z widzeniem będzie przygnębiająca, ale całkowicie nierealistyczna. Ta sama myśl, przy poważnej chorobie oczu, będzie wysoce realistyczna i bardzo przygnębiająca.

Myśl „nie mogę stracić wzroku” jest pokrzepiająca, ale nierealistyczna zarówno w wyobrażonym jak i w realnym problemie z oczami. Trudno bowiem zaprzeczyć faktowi, że utrata wzroku jest możliwa, zarówno u osoby zdrowej jak i u cierpiącej na poważne schorzenie oczu.

Myśl „nie muszę stracić wzroku” jest realistyczna i pokrzepiająca, zarówno w sytuacji wyobrażonego, jak i rzeczywistego, poważnego schorzenia narządu wzroku. Trudno bowiem zaprzeczyć faktowi, że zarówno osoba zdrowa jak i cierpiąca na poważną chorobę oczu nie musi stracić wzroku.

Zapamiętaj!

W każdym rodzaju zmartwienia najbardziej pokrzepiającą i realistyczną myślą jest ta, że najgorsze nie musi się zdarzyć.

Myślą tą warto pokrzepiać się i wzmacniać, dopóki nie wiadomo, tzn. nie istnieją fakty wskazujące na to, że najgorsze zdarzy się na pewno, co na szczęście ma miejsce bardzo rzadko...

CIEKAWOSTKI

Najbardziej niezwykle podatki

Źródło: openworldinfo.com



Podatek majątkowy (Francja)

Francuska Rada Konstytucyjna zatwierdziła wprowadzenie „podatku od luksusu” w wysokości 75% od dochodów powyżej 1 miliona euro. Wielu bogatych ludzi natychmiast zmieniło swoje obywatelstwo. Słynny aktor Gerard Depardieu zdecydował, że taniej będzie mu być Rosjaninem i otrzymał rosyjskie obywatelstwo.

Najgorszy podatek (Pakistan)

Najgorszy podatek w historii nakładał przez 21 lat Ranjit Singh (1780-1839), zdobywca Peszawaru (Pakistan). Podatek składał się z setek odciętych ludzkich głów rocznie.

Podatek nałożony przez eunuchów (Persja)

Według historyków cesarz perski Dariusz III pobierał podatki od eunuchów. Rzeczywiście, forma opodatkowania jest z góry określona potrzebami epoki. Podatek od biednych w kraju Inków (Tahuantinsuyu)

W stanie Tahuantinsuyu Inca, położonym na terytorium starożytnej Ameryki na początku XVI wieku, poborcy podatkowi usunęli kilka wszy jako daninę od słabych, a zwłaszcza biednych płatników.

Podatek od żydowskiego wyglądu (starożytny Rzym)

Oprócz ogólnego podatku i podatku za prawo do korzystania z mieszkania, mieszkańcy prowincji żydowskiej musieli płacić również za prawo do samego mieszkania. Ponadto przy wjeździe lub wejściu do dużego miasta osoby o żydowskim wyglądzie były obciążane kilkoma sestercjami.

Podatek lotniczy (Bizancjum)

W Bizancjum powietrze było opodatkowane. Uważano, że powietrze należy do każdego i każdego z osobna. A jeśli małe domy nie stwarzają zagrożenia głodem powietrza, to budowa dużych rezydencji w dużej mierze pozbawia ludzi korzystania z tego naturalnego daru, ponieważ duże i obszerne budynki mieszkalne pochłaniają więcej powietrza. W ten sposób właściciele mieszkający w tych budynkach niejako uzurpują sobie powietrze, pozbawiając innych obywateli prawa do korzystania z niego. Wysokość tego podatku była wprost proporcjonalna do wielkości budynku.

Podatek od nierozwiązanego zabójstwa (Niemcy)

W średniowieczu w Niemczech obowiązywał podatek od morderstw, ale płacił go oczywiście nie morderca, ale głowa gminy - Landvogt. O wysokości tego podatku decydowała liczba morderstw nierozwiązanych w określonym okresie (zwykle sześciu miesięcy) w danej gminie.

Podatek od fok rodzinnych (Niemcy)

W Niemczech w 1800 roku można było zamówić pieczęć rodzinną z popiersiem cesarza Franciszka II jako rękojści, ale za to został pobrany dodatkowy podatek - około 10 marek rocznie.

Podatek od wróbli (Niemcy)

W XVI wieku w niemieckim mieście Wirtembergia wymyślono podatek wróblowy. Uważano, że obrączkowanie ptaków przeszkadza w życiu populacji. Właściciel każdego domu musiał zniszczyć kilkanaście wróbli, za co otrzymał 6 krajcarów. Jeśli zadanie nie zostało wykonane, zażądali dwukrotnej zapłaty do skarbu państwa. Najbardziej leniwi mieszkańcy kupowali nawet odpowiednią ilość martwych wróbli od podziemnych kupców.

Podatek od łapówek (Java)

W XVIII wieku wyspa Jawa, która jest obecnie częścią Indonezji, była kolonialnie zależna od Holandii. Metropolia wprowadziła tzw. Podatek od łapówek. Korupcja była popularnym sposobem zapewniania środków do życia administracji kolonialnej. Spotkanie w jakimkolwiek miejscu na tej wyspie zapewniło szczęśliwemu wygodne życie. To prawda, że za takie spotkanie osoba musiała zapłacić znaczną kwotę. Na przykład młodszy kupiec zapłacił 3500 guldenów za stanowisko z pensją 40 guldenów miesięcznie: w rezultacie jego

roczny dochód z różnych machinacji osiągnął 40 tysięcy guldenów. Nie marnował się również generalny gubernator wyspy, którego oficjalna pensja wynosiła 700 guldenów. Przez rok ludzie, którzy zajmowali to miejsce chleba, zarabiali nawet 10 milionów guldenów.

Podatek od okien (Holandia, Anglia)

Holandia również wymyśliła unikalny podatek od okien. Im więcej okien było w domu, tym wyższy był podatek. Trzy okna były opodatkowane według średniej ceny, ale jeśli było ich cztery lub pięć, stawka była podwójna lub potrójna. W Amsterdamie zachował się budynek, którego szerokość wynosi niewiele ponad metr. A reszta domów w krainie tulipanów jest niezwykle wąska. Właściciele takich budynków mieli mniej okien i znacznie zmniejszyli podstawę opodatkowania tego podatku. Specyficzna architektura Holandii była powodem, dla którego radziecki poeta Samuil Marshak w wierszu „W ojczyźnie Burnsa” na ten temat napisał kilka wierszy poezji.

Ten sam podatek został wprowadzony w 1695 roku w Anglii. Doprowadziło to do tego, że wielu mieszkańców mglistego Albionu po prostu zamurowało okna. Co ciekawe, podatek ten został zniesiony dopiero w 1851 roku.

Podatek od zgrzytanych zębów (Imperium Osmańskie)

W Imperium Osmańskim wprowadzono podatek od zgrzytanych zębów biurokratów. Urzędnicy Pasza nie chcieli pogodzić się z faktem, że lokalni mieszkańcy zawsze karmią ich niską jakością, twardą i niedogotowaną żywnością. Przyjmowanie takich pikli bez wątplenia doprowadziło do próchnicy zębów i wczesnej próchnicy. Dlatego zdecydowano się zmusić ludność do dokonywania comiesięcznych opłat mających na celu naprawę zębów mężów stanu.

Podatek według krwi (Imperium Osmańskie)

Od drugiej połowy XIV wieku janczarze (z nowej armii tureckiej) zaczęli stanowić trzon wojsk Imperium Osmańskiego. Rekrutowali się z ludów podbitych przez Turków, którzy byli zobowiązani płacić tak zwany „podatek od krwi”, innymi słowy, oddawać chłopców ze swoich rodzin na wychowanie przez muzułmanów. Od najmłodszych lat ci, którzy nie znali swoich rodziców, a poza tym nie mieli prawa do zawarcia małżeństwa, byli całkowicie oddani sułtanowi i jego obowiązkowi. Ich najlepszym przyjacielem był jatagan - miecz, który unieruchamiał wroga, a ich rodzina - ich towarzysze w koszarach.

Podatek od przestępstw - vira (starożytna Rosja)

Na początku średniowiecza w wielu państwach europejskich wprowadzono podatki od przestępstw. Samo pojęcie tradycyjnego opodatkowania zostało zastąpione tzw. „Podatkiem karnym”. W rzeczywistości stało się teraz możliwe odkupienie każdego winnego przestępstwa.

Tak więc stary rosyjski zbiór prawniczy z XIV-XV wieku. Russkaya Pravda przewidywała system specjalnych podatków dla praktycznie każdego przestępstwa. Na przykład za zabójstwo osoby wolnej na korzyść księcia pobrano opłatę zwaną a vira: na przykład zapłacono 40 hrywien za zabójstwo prostej osoby wolnej, 80 hrywien za zabójstwo przedstawicieli administracji książęcej. Kiedy zabójca nie był znany, społeczność robaka, na terytorium której znaleziono zabitego, płaciła dzikiemu wirusowi.

Podatek od brody (Rosja)

Podatek od brody został wprowadzony przez Piotra I i zniesiony dopiero w 1722 roku. Ustanowiono również specjalną odznakę na brodę, która była metalowym żetonem, który wydawany był po uiszczeniu specjalnej opłaty za prawo do noszenia brody. Na żetonie wyryto dwa napisy: z jednej strony - „Zabrano pieniądze”, z drugiej - „Broda to dodatkowe obciążenie”. Żniwo było tak duże, że ci, którzy chcieli zachować brodę, musieli dużo rozwidlić.

Podatek od wanien (Rosja)

Zgodnie z dekretem Piotra I z 1704 r. Duma i kupcy pierwszorzędni musieli płacić 3 ruble z domowych łaźni, zwykłych szlachciców, kupców i wszelkiego rodzaju plebsu - 1 rubel, chłopci - po 15 kopiejek. Albo zapłacić - albo nie myć.

Podatek od kapitału nieobrotowego (Rosja)

W czasach Piotra I kapitał, powstrzymując się od prawa do zwiększania obrotów, był uważany za pasożyta, który pozbawił skarb państwa jego legalnego zysku, dziesiątych pieniędzy, 5% podatku obrotowego i był ścigany jako przemyt podlegający zajęciu przez policję. W pierwszych latach wojny północnej wydano dekret nakazujący: „Kto zakopie pieniądze w ziemi, a kto przyniesie i wyjmie pieniądze, informatorowi jedną trzecią tych pieniędzy, a resztę do suwerena.” Na żądanie odpowiednich instytucji wszyscy mieszkańcy komercyjni i przemysłowi byli zobowiązani do zadeklarowania swojego mienia, majątku obrotowego, na który szedł układ społeczny podatku. Wypowiedzenie służyło wówczas jako główny agent kontroli państwa i był bardzo szanowany przez skarb państwa.

Podatek od koloru oczu (Baszkiria, XVIII wiek)

W XVIII wieku w Baszkirii wprowadzono podatek od koloru oczu. Im ciemniejsze były oczy ich szczęśliwego właściciela, tym mniej zapłacił podatku. Faktem jest, że zgodnie z koncepcjami, które istniały w tym czasie, pierwotny mieszkaniec Baszkirii, którego rodzice byli również rdzennymi Baszkirami, niewątpliwie musiał mieć wyłącznie czarny kolor oczu. Dlatego oczy czarnego koloru były również oczami najniżej obciążonymi. Zapłata za nie wyniosła tylko 2 altyny. Za szare oczy trzeba było zapłacić siedem altynów. Dla zielonego i niebieskiego - odpowiednio dziesięć i trzynaście altynów. Najtrudniejsze życie

w Baszkirii dotyczyło albinosów. Więc prawdopodobnie Baszkirowie walczyli o czystość małżeństw.

Podatek od bielizny do płukania (Rosja)

Na początku XX wieku na terytorium Ałtaju obowiązywał podatek od płukania bielizny w lodowej dziurze: był to 20 kopiejek za zimę. Zabrali też 2 kopiejek za każdą wycieczkę po wodzie z jarzmem.

Podatek od kinematografii (Rosja)

Podatkom nie oszczędził też nowy rodzaj sztuki, który pojawił się na początku XX wieku - kino. Pierwszy pełnometrażowy rosyjski film „Obleżenie Sewastopola” (1911) odniósł ogromny sukces nie tylko wśród zwykłych widzów, ale także wśród najwyższych osobistości domu cesarskiego, co najwyraźniej skłoniło rosyjskiego cesarza Mikołaja II do ... natychmiastowe opodatkowanie kina.

Podatek od rowerów (Rosja)

W marcu 1910 r. Uchwałą Dumy Miejskiej Simbirsk właściciel roweru został zobowiązany do zapłaty podatku - 50 kopiejek - do dochodów miasta za prawo do jazdy po mieście. Osoba, która zapłaciła podatek, otrzymała książkę z przepisami dotyczącymi jazdy na rowerze. Przepisy zabraniały rowerzystom poruszania się po chodnikach, ogrodach i parkach oraz poruszania się po mieście w dużych grupach. Właściciel musiał zawiesić na rowerze tablicę rejestracyjną.

Podatek od słomy pyłowej (Anglia)

W Anglii w ciągu 20 lat istnienia republiki (za O. Cromwella (1599-1658)) wprowadzono do 200 rodzajów akcyzy i nałożono różnego rodzaju przedmioty, takie jak pudełka na masło czy nawet pył ze słomy .

Watch Tax (Wielka Brytania)

Podatek od zegarków został wprowadzony w Anglii w 1797 roku.

Płatnikami byli właściciele zegarków. Właściciel zegarka był zobowiązany do corocznej wpłaty do skarbu państwa 5 szylingów. Odwołany w 1798 roku.

Podatek od psów (Wielka Brytania)

W XVIII wieku w Anglii wprowadzono podatek od trzciny. Uzasadnieniem wprowadzenia podatku było zapewnienie urzędników, że trzcina psuje nawierzchnie dróg, czyniąc je całkowicie bezużytecznymi.

Podatek od własności jastrzębia łowieckiego (Wielka Brytania)

W Wielkiej Brytanii na początku XIX wieku na posiadanie jastrzębia łowieckiego nałożono podatek.

Podatek od kawalerów (ZSRR)

21 listopada 1941 r. Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, aby zmobilizować dodatkowe fundusze na pomoc matkom wielodzietnym, wprowadzono podatek od kawalerów, osób samotnych i małych rodzin. Według N. Chruszczowa „to jest poprawne, dobre prawo, jest korzystne dla naszego państwa, przyczynia się do wzrostu populacji kraju”. Mimo przejściowego charakteru, spowodowanego czysto demograficznymi problemami ZSRR okresu powojennego, podatek ten istniał do początku lat 90-tych.

Powszechnie przyjmuje się, że podatek od kawalerów w państwie sowieckim nie miał analogii w historii i, z wyjątkiem ZSRR, został ustanowiony tylko w Mongolii. Jednak nie jest to do końca prawdą.

W całej historii wiele krajów próbowało regulować sytuację demograficzną za pomocą podatków. Tak więc w starożytnej Sparcie ojciec pięciorga dzieci był generalnie zwolniony ze wszystkich obowiązków państwowych. W 1758 roku Maryland (USA) uchwaliła ustawę, która nakłada na niezamężnych mężczyzn powyżej 25 roku życia i bezdzietnych wdowców w tym samym wieku płacenie podatku w wysokości 5 szylingów, jeśli ich majątek osiągnie 100 funtów i 20 szylingów, jeśli osiągnie 300 funtów. Konwencja rewolucyjnej Francji nałożyła podwójny podatek na kawalerów. Mussolini we Włoszech również próbował nałożyć daninę na bezdzietne rodziny i wprowadził podatek od „nieuzasadnionego celibatu”.

Podatek napiwkowy (USA)

W Stanach Zjednoczonych napiwki są traktowane jak zwykły dochód, a każdy, kto otrzyma napiwek, jest od niego opodatkowany. Kelnerzy, pracownicy hoteli, taksówkarze, artyści, fryzjerzy zobowiązani są do złożenia pisemnego raportu o wysokości otrzymanych napiwków do działu podatkowego w ciągu 10 dni od końca następnego miesiąca. Pracownicy małych kawiarni są zwolnieni z zadłużenia w celu zadeklarowania tego rodzaju dochodów, gdy nie jest zwyczajowo zostawiać napiwku w postaci napiwku.

Należy zachować dyscyplinę podatkową, gdyż organy podatkowe regularnie sprawdzają tzw. Dzienniki, w których pracownicy usług codziennie zapisują ilość napiwków. Za brak takiego dziennika nie są karani grzywnami, ale nie są też zwolnieni z płacenia podatku. Jeżeli podatnik nie prowadzi ewidencji napiwku, podatek zostanie naliczony przez inspektora. W takim przypadku przysługuje mu prawo wyboru metody obliczania. Opiera się na średniej wielkości końcówki w branży. Do ustalenia wysokości dodatkowego dochodu (lub „odbudowy”, jak to się mówi w Stanach Zjednoczonych) inspektor podatkowy wykorzystuje również wyniki rozmów z kolegami pracownika i pracodawcą. Jednocześnie nikt nie gwarantuje, że wysokość dochodu nie zostanie zawyżona, ale sam podatnik ponosi za to odpowiedzialność. Można zaskarżyć błędnie obliczony podatek w sądzie, ale prawie nikomu nie udaje się

wygrać takiej sprawy. Sąd niezachwianie stoi po stronie prawa i interesu skarbu państwa.

Podatek od piersi silikonowych (USA)

Amerykańska gwiazda porno Mary Carey startowała w wyborach na gubernatora Kalifornii, które wygrał Arnold Schwarzenegger i otrzymała ponad 10 tysięcy głosów, co pozwoliło jej wejść do pierwszej dziesiątki listy 135 kandydatów. Podczas kampanii wyborczej Mary Carey zaproponowała podatek od silikonowych piersi, aby poradzić sobie z deficytem budżetowym.

Podatek od kawy espresso (USA)

Polityka Białego Domu polegająca na obniżaniu podatków krajowych prowadzi do tego, że władze lokalne zmuszone są do „twórczego podejścia” do problemu podatków.

Mimo sukcesów ekonomicznych niektóre państwa są zmuszone do wprowadzenia najbardziej „śmiesznych podatków”. Montana wprowadziła podatek od skuterów śnieżnych, Nowy Meksyk od łowienia pstrągów, a Massachusetts od małżeństwa. Teraz stolica kawy w Ameryce - Seattle, którą sami Amerykanie nazywają „miastem oszalałym od kofeiny”, znalazła się pod dystrybucją. Tutaj proponuje się wprowadzenie podatku od kawy espresso, która jest sprzedawana wszędzie: na stacjach benzynowych, w szpitalach, w przydrożnych kawiarniach i małych wyspecjalizowanych kawiarniach. Mieszkańcy twierdzą, że opodatkowanie espresso jest jak opodatkowanie samej duszy miasta.

Nowy podatek oficjalnie nosi nazwę Initiative 77. Został opracowany we współpracy z Early Learning and Care Campaign oraz Economic Opportunity Institute. Zdaniem deweloperów środki, które uzupełnią budżet miasta po 10% wzroście ceny espresso, powinny zostać przeznaczone na sfinansowanie problemów wychowania przedszkolnego oraz wsparcie dzieci z ubogich rodzin.

Podatek od palaczy (Węgry)

Węgierscy palacze kilka lat temu płacili specjalny podatek na utrzymanie straży pożarnej.

Podatek od balonów i lotni (Ukraina)

Urząd Burmistrza Jałty zdecydował, że balony i lotnie, jako pojazdy latające, po prostu muszą być opodatkowane, a patent właściciela-aeronaauty kosztuje 2 razy więcej niż właścicieli samochodów, którzy zarabiają dodatkowe pieniądze jako prywatny taksówkarz. Jak to się mówi, „możesz zobaczyć ptaka przez”... podatek!

Podatek od pyłu (Armenia)

Jeszcze jeden podatek został wprowadzony do wszystkich istniejących podatków w Armenii - od... kurzu. „Ministerstwo Gospodarki po omówieniu

kwestii usuwania nadmiaru pyłu z dziedzińców przez organizacje sanitarno-czyszczące zdecydowało: ludność powinna zapłacić koszt odpylenia w wysokości 1, 91 dram na 1 metr kwadratowy” - czytamy w oficjalnym apelu. Z tej okazji ormiańskie gazety cytują wypowiedź jednego z bohaterów bajki „Przygody Cipollino” księcia Cytryna: „Odkąd wprowadziliśmy podatek od powietrza, zaczęliście mniej oddychać!”.

Podatek w tle (Włochy)

Od 1993 roku Wenecja nakłada podatek pomocniczy. Podatkiem tym objęte były szopy i parasole należące do sklepów i licznych kawiarni, których cień pada na komunalną własność - grunty.

Podatek od toalet (Włochy)

Również w Wenecji w 1999 r. Znalezione dodatkowe źródło uzupełnienia budżetu miasta: odwiedzający turyści za każdą wizytę w publicznej toalecie muszą uiścić opłatę w wysokości 1000 lirów włoskich. Wenecjanin płaci połowę ceny za wejście do toalety - jeśli oczywiście roztropnie kupił wcześniej przepustkę. Karnet można kupić z trzyletnim wyprzedzeniem: wtedy przyjemność korzystania z publicznych toalet przez trzy lata kosztuje tylko 6 tysięcy lirów włoskich. Przy 10 milionach odwiedzających rocznie Wenecję, dodatkowe źródło dochodu okazało się znaczące.

Podatki od turystyki i kwiatów (Kirgistan)

Zgodnie z Ordynacją podatkową Republiki Kirgiskiej istnieją:

- podatek od turystów podróżujących do krajów spoza WNP;
- podatek od obywateli, którzy uprawiają kwiaty w warunkach szklarniowych i sprzedają je ludności.

Podatek od grzechu (Chiny)

Latem 1996 roku władze portowego miasta Tianjin wprowadziły podatek od grzechu, który kosztował łamiących 1000 juanów (120 dolarów) za konkubent bez aktu małżeństwa.

Podatek od prostytucji (Holandia)

Władze stolicy Belgii wprowadziły roczny podatek od witryn sklepowych, za którym, czekając na klientów, pyszną się prostytutki w dzielnicy czerwonych latarni (3100 dolarów za każde okno). Podatek od płci przyniesie budżetowi 4 miliony franków, co pozwoli na utrzymanie dodatkowych patroli w tym kwartale. Pracownice seksualne oświadczyły, że odwołają się od decyzji w sądzie. Ale pójście do sądu będzie raczej demonstracyjne. Akcja została podjęta głównie w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej na luki w przepisach dotyczących prostytucji, przez które „ćmy” często padają ofiarą policyjnej brutalności.

Podatek od gipsu (Austria)

W Austrii narciarze są zobowiązani do płacenia specjalnego podatku gipsowego za każde zejście z góry, z którego środki są przekazywane do austriackich klinik. Według najbardziej ostrożnych szacunków w austriackich Alpach kontuzji jest rocznie ok. 150 tys. Narciarzy, a na leczenie wydaje się ok. 1 mld szylingów rocznie.

Podatek dochodowy i inne nietypowe podatki (Tybet)

W 1926 roku Dalajlama wprowadził w Tybecie podatek od ucha, aby wesprzeć swoją armię. Ci, którzy stracili jedno ucho w bitwie, po raz pierwszy poczuli się szczęśliwi: mieli zapłacić tylko połowę kwoty.

Ogólnie na przełomie XIX i XX wieku. Tybet był liderem w zakresie najbardziej zróżnicowanych i ekstrawaganckich podatków. Podatnicy musieli płacić podatki od ślubów, narodzin dzieci, prawa do śpiewania, tańca, dzwonienia i bicia w bębny. Zmęczonemu podróżnikowi nie pozwolono nawet zasnąć na trawie na noc: musiał zapłacić właścicielom ziemi podatek za noc. W sumie nałożono wówczas na państwo 1892 podatki!

Podatek od grilla (Belgia)

Rząd francuskojęzycznego regionu Belgii - Walonii, w którym mieszka około 4 miliony ludzi, zatwierdził wprowadzenie specjalnego podatku od grilla.

Podatek został wprowadzony w czerwcu 2007 roku. Jego wielkość to 20 euro, a celem jej wprowadzenia, według doniesień lokalnych mediów, jest walka ze zmianami klimatycznymi. Zdaniem ekspertów podczas procesu grillowania do atmosfery wydziela się średnio od 50 do 100 gramów dwutlenku węgla.

Naukowcy uważają, że emisje dwutlenku węgla są główną przyczyną globalnego ocieplenia. Władze Walonii zamierzają z powietrza monitorować zgodność z nowymi przepisami podatkowymi. Helikopter wyposażony w kamerę termowizyjną zdolną do wykrywania źródeł ciepła będzie latał po regionie w poszukiwaniu intruzów.

Podatek od piractwa (Francja, Niemcy)

Francuscy muzycy i filmowcy, którzy tracą część dochodów z powodu tego, że wielu woli kopiować swoje „niezniszczalne dzieła” zamiast kupować je w sklepie, będą mieli okazję odzyskać część skradzionych im pieniędzy.

W styczniu 2001 r. Francuski rząd wprowadził specjalny podatek od czystych płyt CD i kaset wideo, z których dochód zostanie przekazany mistrzom kultury. Podatki zostaną również nałożone na dyski twarde komputerów i magnetowidy. Francuzi poszli za przykładem rządu niemieckiego, który nałożył „podatek artystyczny” na każdego, kto kupił nowy komputer. Tam podatek od każdego dysku twardego wynosił około 13 dolarów. We Francji podatek od taśm istnieje od dawna, od wczesnych lat 90-tych. 75% wpływów z tej pozycji idzie na

płatności dla piosenkarzy, aktorów itp. Reszta pieniędzy jest przeznaczona na rozwój nowych talentów.

Przedstawiciele francuskiego przemysłu elektronicznego potępiają „podatek od dzieł sztuki” i grożą skierowaniem sprawy do sądu. Ich zdaniem polityka rządu w tej dziedzinie trafia w kieszeń wszystkich, w tym Francuzów, którzy nie są zaangażowani w piractwo.

Podatek od emisji smrodu i metanu (Nowa Zelandia)

W 2003 roku władze Nowej Zelandii wystąpiły z propozycją opodatkowania rolników od smrodu i emisji metanu. Ustawodawcy są przekonani, że emisje metanu z krów i innego inwentarza żywego przyczyniają się do efektu cieplarnianego i zamierzają finansować badania naukowe na ten temat z pieniędzy uzyskanych z podatku. Podatek od smrodu ma dodać 6 milionów dolarów do kasy, z których całość zostanie przeznaczona na redukcję emisji metanu przez zwierzęta domowe.

Około tysiąca rolników wzięło udział w demonstracji protestacyjnej, która maszerowała ulicami stolicy, Wellington, prosto pod drzwi parlamentu.

Rolnikom towarzyszyły krowy i psy, jedna z krów z plakatem „Niewinna” na szyi weszła po schodach budynku, po czym urzędowy przedstawiciel podjechał do wejścia na dymiącym traktorze i wręczył parlamentarzystom petycję podpisaną przez 65 tys. rolników.

Rolnicy nazywają podatek „hołdem dla psucia się powietrza” i oczywiście nie zamierzają płacić. Minister ds. Zmian Klimatu Pete Hodgson udał się do rolników i powiedział, że w każdym razie badania należy prowadzić - pozostaje tylko pytanie, z jakiego źródła będą znajdować się pieniądze. Ostrzegł, że jeśli rolnicy nie przedstawią programu finansowania badań naukowych, podatek zostanie nałożony. Trwają negocjacje między rolnikami a władzami.

Podatek od butów królowej (Hiszpania)

W Hiszpanii w średniowieczu, jeśli na tron zasiadał pojedynczy król, nakładano specjalny podatek „but królowej”: szedł na królewskie wesele.

Podatek od słońca (Hiszpania)

W Hiszpanii, na Balearach, gdzie znajdują się popularne kurorty Majorki i Ibis, w niedalekiej przyszłości zostanie wprowadzony nowy podatek słoneczny dla turystów przyjeżdżających na wakacje. W ten sposób władze zamierzają poprawić sytuację ekologiczną na wyspach.

Kiedy nowe przepisy wejdą w życie, turyści zapłacą jedno euro dziennie za pobyt w gorącym słońcu Balearów. Oczekuje się, że podatek słoneczny wygeneruje około 70 milionów dolarów rocznie. Te pieniądze mają zostać przeznaczone na czyszczenie plaż i obszarów przybrzeżnych ze śmieci, które turyści lubią zostawiać.

Podatek pokojowy (Gwinea)

Republika Gwinei nadal pobiera podatek pokojowy. Co roku bez wojny państwo szacuje ją na 700 franków belgijskich.

Chopstick Tax (Chiny)

Chiny ogłosiły plany wprowadzenia 5-procentowego podatku od jednorazowych pałeczek, aby ograniczyć zużycie drewna i chronić środowisko. Według przedstawicieli Ministerstwa Finansów rocznie na produkcję 15 miliardów par patyków wydaje się około 2 mln m³ drewna, co ma negatywny wpływ na stan lasów.

Podatek od hałasu (Szwajcaria)

Na lotniskach w Genewie i Zurychu od 1980 roku każdy startujący samolot podlega podatkowi od hałasu.

Podatek od podróży lotniczych (Francja)

W listopadzie 2005 r. Władze francuskie ogłosiły specjalny podatek od podróży lotniczych. Teraz koszt biletów lotniczych wzrośnie, bo część pieniędzy zostanie zebrana jako podatki, z których wpływy, według tego samego rządu, zostaną przeznaczone na pomoc krajom rozwijającym się w walce ze śmiertelnymi chorobami: AIDS, gruźlicą, malarią itp. Niektóre kraje europejskie już ogłosiły, że rozwijają podobne projekty i są gotowe dołączyć do Francji w najbliższej przyszłości.

Podatek w dolarach amerykańskich (Kuba)

W odpowiedzi na ostrzejsze sankcje gospodarcze Stanów Zjednoczonych wobec Kuby, Fidel Castro wprowadził 14 listopada 2004 r. 10-procentowy podatek od transakcji wymiany z dolarami amerykańskimi. Środek ten nie wpłynął na euro i inne waluty świata.

Podatek od łatwych dochodów (Serbia)

W 2001 r. Serbski parlament przyjął ustawę wprowadzającą specjalny podatek od majątków zgromadzonych za rządów byłego prezydenta Jugosławii Slobodana Milosevicia. Władze Serbii planują odebrać właścicielom łączną kwotę majątku i pieniędzy, z których wynosi 45 tysięcy dolarów i więcej, od 30% do 90% zgromadzonych.

Nowy podatek, zwany łatwym podatkiem dochodowym, dotyczy całego majątku, którego Serbowie nieostrożnie nabywali od 1989 r., Kiedy ustanowiono reżim Miloszevicia. Jego maksymalna stawka - 90% - grozi najbogatszym, których majątek przekracza 4, 5 miliona dolarów.

Ustawodawcy w Serbii, jednym z najbiedniejszych krajów Europy, chcą więc zwrócić państwu pieniądze zrabowane przez Miloszevicia i jego zwolenników. Według przedstawicieli władz serbskich za Miloszevicia istniał system zachęt dla partnerów politycznych, przez który przepływały ogromne fundusze.

Minister spraw wewnętrznych Dusan Michajłowicz powiedział, że Miloszević

stworzył „mafię państwową”, której dochody przewyższały dochody całej Jugosławii, a żołnierze byli lepiej uzbrojeni niż wojsko i policja.

Podatek od wiatru (Wielka Brytania)

W 1997 r. Brytyjski parlament ustanowił ryczałt dla dużego biznesu, który nazwano „podatkiem nadzwyczajnym” (tzw. Podatek od porywów wiatru). Celem podatku jest, aby przedsiębiorstwa, które w zbyt dużym stopniu skorzystały z prywatyzacji Thatcher w 1980 r., Wpłacały do budżetu państwa kwotę równą 23% różnicy między wartością nieruchomości sprywatyzowanej w 1997 r. A jej ceną sprzedaży w 1980 r. W ten sposób brytyjscy oligarchowie podzielili się ze społeczeństwem bogactwem, które „dmuchnął im wiatr”.

Podatek od katastrof (Haiti)

Dyktator Haiti Jean-Claude Duvalier wprowadził podatek od klęsk żywiołowych. Dwa razy w roku, po opadach wiosennych i jesiennych, rząd zbiera datki na pomoc powodziową od Haitańczyków i obcokrajowców mieszkających w tym kraju.

Podatek solidarnościowy (Niemcy)

Po zjednoczeniu Niemiec, aby przezwyciężyć zacofanie ziem wschodnich, potrzebne były inwestycje w wysokości około 2 bilionów. znaczków pocztowych. W celu wyrównania poziomu rozwoju ziem zachodnich i wschodnich w 1991 r. Wprowadzono specjalny podatek solidarnościowy (inaczej „podatek solidarnościowy”), przeznaczony na finansowanie zjednoczenia kraju w wysokości 5, 5% podatku dochodowego lub od osób prawnych.

Podatek od rosyjskiego (Estonia)

Były ambasador Estonii w Rosji Mart Helme zaproponował wprowadzenie podatku od używania języka rosyjskiego w republice. Zdaniem polityka „trzeba chronić język estoński, a najprostszą i najrozsądniejszą rzeczą jest robienie tego przez uderzenie w kieszeń. W Estonii należy wprowadzić specjalny podatek od używania języka rosyjskiego. W przypadku kanałów telewizyjnych oznacza to dodatkową opłatę za każdą sekundę emisji, co spowodowałoby, że kanały rosyjskojęzyczne byłyby tak drogie, że normalna osoba odmówiłaby ich oglądania. W przypadku materiałów drukowanych można byłoby obliczyć podatek od liczby drukowanych znaków lub na podstawie powierzchni materiału w centymetrach kwadratowych...

Sztuka pisania e-maila

Autor: Tomasz Matczak, źródło: „Sześciopunkt”

Pewnie trudno w to uwierzyć niektórym Czytelnikom, ale był taki czas, gdy ludzie komunikowali się ze sobą za pomocą listów, a do przyjaciół przy różnych okazjach, jak święta czy wakacje, wysyłało się kartki pocztowe. Postęp techniczny mocno odciążył listonoszów, bo dziś tradycyjne listy na papierze zastąpiła poczta elektroniczna, zaś ze znajomymi kontaktujemy się przy pomocy komunikatorów internetowych lub krótkich wiadomości tekstowych SMS. Sztuka pisania listów, czyli epistolografia zeszła na drugi plan. Nie znaczy to jednak, że żadne reguły nie rządzą korespondencją elektroniczną. Pisząc do kogoś e-mail, powinniśmy trzymać się pewnych kanonów. Najpierw krótko o samym słowie „e-mail”, które jest zapożyczone z języka angielskiego. Oznacza ono zarówno samą pocztę elektroniczną, jak i list elektroniczny. Odmienia się inaczej niż list, bo mówimy: „spodziewam się e-maila”, ale „spodziewam się listu”. W liczbie mnogiej mamy e-maile, ale listy. Oprócz formy „e-mail” dopuszczalna jest forma krótsza „mail”. „Meil” jest formą błędną, a „majl”, choć aprobowany przez niektórych specjalistów od języka polskiego, jeszcze nie zdomowił się w naszym języku.

Teraz, gdy już wiemy, co oznacza słowo e-mail i jak je prawidłowo odmieniać, możemy przejść do pisania. Po pierwsze bardzo ważną sprawą jest rozróżnienie, czy chodzi o korespondencję prywatną, niezobowiązującą, czy też oficjalną lub służbową. Inaczej należy zredagować treść maila do znajomego, kolegi czy przyjaciela, a inaczej do wykładowcy, pracodawcy lub dyrektora.

Jak w takim razie zacząć elektroniczną korespondencję? Wiele osób zaczyna słowem „witam”, jednak językoznawcy uważają tę formę za błędną.

Specjalistka od grzeczności językowej prof. Małgorzata Marcjanik wyjaśnia, iż jej stosowanie jest uzasadnione wyłącznie podczas witania gości przez gospodarzy lub słuchaczy czy widzów przez prowadzących program. Lepiej jest już użyć „dzień dobry”, ale niektórzy mają opory przed tym powitaniem, bo adresat może odczytywać korespondencję nocą.

W e-mailach prywatnych najlepiej zacząć od: „Cześć! ”, „Hej! ”, „Droga Magdo!” czy „Moja Kochana Siostrze!”. Najlepiej jest zachować formę wołacza i pamiętać o tym, że w nagłówku maila wszystkie wyrazy, z wyjątkiem spójników i przyimków, piszemy wielkimi literami. Treść właściwa powinna zaczynać się od nowego wiersza. W przypadku korespondencji oficjalnej lub służbowej powinno się używać zwrotów grzecznościowych: „Szanowna Pani”, „Szanowny Panie”, dodając ewentualnie tytuł lub stanowisko: „Szanowny Panie Prezesie”. Gdy nie wiemy, kto dokładnie jest adresatem maila, należy użyć liczby mnogiej: „Szanowni Państwo”. W korespondencji służbowej, gdy piszemy do osoby, którą dobrze znamy i z którą łączą nas zażyłe stosunki, wystarczy zwrot: „Pani Ewo”, „Panie Jacku”. W korespondencji oficjalnej i

służbowej również stosuje się zasadę pisowni wielkimi literami, np. „Szanowny Panie Redaktorze”, ale już forma wołacza, zakończona znakiem wykrzyknika może zostać pominięta. Na końcu zwrotu grzecznościowego można postawić przecinek, ale wówczas kolejne zdanie powinno zaczynać się małą literą. W korespondencji oficjalnej lub służbowej obowiązuje oczywiście reguła, iż treść właściwą elektronicznego listu zaczynamy w nowym wierszu.

Początek omówiliśmy, a co z zakończeniem?

Na koniec maila prywatnego piszemy: „Pozdrawiam”, „Całuję”, „Trzymaj się” i nie stawiamy żadnego znaku interpunkcyjnego. Wyjątkiem jest wykrzyknik, jeśli chcemy podkreślić nasze emocje. Podpis: samo imię lub czasami przezwisko - umieszczamy w nowym wierszu.

Zakończenie korespondencji oficjalnej powinno zawierać zwroty: „Z poważaniem”, „Z wyrazami szacunku” itp. Mail służbowy, który zaczęliśmy „Pani Doroto” można zakończyć słowem „Pozdrawiam”. Ważne jest, aby nie stawiać po żadnym ze zwrotów znaków interpunkcyjnych i podpisywać się imieniem i nazwiskiem w nowym wierszu.

Na koniec kilka wskazówek ogólnych. E-mail powinien mieć odpowiednią formę graficzną: nagłówek, treść, pożegnanie i podpis, oddzielone wyraźnie nowymi wierszami. W treści dłuższej warto jest stosować akapity dla rozdzielenia ważnych jej partii. Zaimki osobowe, np. „Cię”, „Ciebie”, „Twoje”, „Wam” oraz zwroty „Pani”, „Panu” najlepiej zapisywać wielkimi literami.

Należy używać polskich znaków diakrytycznych i dbać o poprawność językową. Ostatnia wskazówka dotyczy zarówno korespondencji oficjalnej, jak i listów prywatnych.

Uffff, czas kończyć, bo tekst okazał się dłuższy niż zamierzałem.

Mam nadzieję, że był przynajmniej interesujący.

Jedziemy do wód!

Autor: Paweł Wrzesień, źródło: „Sześciopunkt”

Dziś na wezwanie „jedziemy do wód!” wiele osób mogłoby przypuszczać, że mowa o wycieczce nad morze czy jezioro. Popularne niegdyś określenie „wody” oznacza jednak uzdrowiska, gdzie na rozmaite sposoby dbano o regenerację sił witalnych, nie tylko przy pomocy leczniczych płynów. Według Słownika Języka Polskiego PWN uzdrowisko to: „miejscowość o naturalnych właściwościach leczniczych, mająca wody mineralne, borowiny lub określone warunki klimatyczne, wyposażona w urządzenia lecznicze”. W Polsce za uzdrowiska uznaje się obecnie 45 miejscowości, wśród których 6 znajduje się nad morzem, 22 jest położona w miejscowościach podgórskich i górskich, a 17 w nizinnych. Wiele z nich może poszczycić się bogatą historią, sięgającą niekiedy nawet czasów piastowskich.

Do uzdrowisk o średniowiecznym rodowodzie można zaliczyć choćby stanowiące dziś dzielnicę Jeleniej Góry, położone wzdłuż rzeki Kamiennej Cieplice Śląskie-Zdrój. Legenda głosi, że tamtejsze źródła zostały odkryte w roku 1175 przez księcia Bolesława Wysokiego podczas polowania. Zraniony jeleni miał wówczas wskoczyć do gorących źródeł i odzyskać utracone siły. Prawdą jest, że książę Bolesław dostrzegł jako pierwszy walory cieplickich wód i postanowił stworzyć tam uzdrowisko na wzór zachodnich. Ideę rozwijał potem jego prawnuk Bolesław II Rogatka, osiedlając tam zakon Augustianów i powierzając im źródła pod opiekę w drugiej połowie XIII wieku. Ich misję przejęli Joannici, rozbudowując uzdrowisko i wznosząc kościół Świętego Jana Chrzciciela.

Nie mniej wiekowym ośrodkiem jest położony na ziemi kłodzkiej Łądek-Zdrój. Powstał w pierwszej połowie XIII wieku, a prawa miejskie uzyskał w roku 1282. Pierwsze urządzenia służące balneoterapii zostały zniszczone podczas najazdu Mongołów powracających z pola bitwy pod Legnicą. Sławę odzyskał w kolejnych stuleciach. Już w 1498 roku powstał zakład przyrodoleczniczy „Jerzy” z basenem zbudowanym na źródle o tej samej nazwie. Pod koniec XVII wieku rozpoczęto budowę nowego zakładu, wzorowanego na łaźniach tureckich, który po wielu przebudowach działa nadal pod nazwą „Wojciech”.

Do „wielkiej trójki” wypada włączyć także Iwonicz-Zdrój, znajdujący się obecnie na terenie powiatu krośnieńskiego. Najstarsza pisemna informacja o istnieniu w tej okolicy wód mineralnych pochodzi z 1413 roku. Już w roku 1464 powstał tam pierwszy modrzewiowy kościół. Kolejne dekady to rozwój zainteresowania wodolecznictwem i budowa urządzeń wykorzystujących źródła naturalnych wód mineralnych. Pod koniec XVI wieku walory uzdrowiska chwalił sam nadworny lekarz króla Stefana Batorego. Już wtedy badano ich skład i wpływ w terapii poszczególnych schorzeń. W dziele „Visitatio Szembekiana” z 1722 roku pisano o mineralnych źródłach: „Ta woda (w Iwoniczu) ma wielką siłę leczniczą, wzmacnia żołądek i wraca apetyt”. Przez miejscowość w ciągu stuleci przeciągały wojska węgierskie, szwedzkie, a nawet tatarskie, na szczęście jednak tradycja wodolecznictwa przetrwała w Iwoniczu do czasów obecnych.

Te i wiele innych miejscowości rozwijały się tym prężniej, im wyżej stał rozwój gospodarczy regionu oraz wiedza fachowa praktykujących tam medyków. Aż do XIX wieku ich działalność opierała się na wykorzystaniu naturalnych bogactw danych ziem, niezależnie czy były to wody pitne, borowiny służące kąpielom czy powietrze, którego składowi przypisywano właściwości prozdrowotne. Obecność miejscowości uzdrowiskowej na danych ziemiach była symbolem prestiżu i rozwoju cywilizacyjnego.

Na największy w historii impuls rozwojowy większość z nich musiała jednak poczekać do początków minionego stulecia. Niewątpliwie przyczynił się do tego rozwój medycyny i techniki oraz środków transportu - rozbudowa sieci drogowej i wprowadzenie powszechnie dostępnej komunikacji kolejowej. Już w

1925 roku Państwo Polskie przyznało ulgi na bilety kolejowe dla kuracjuszy podróżujących do uzdrowisk. W dwudziestoleciu międzywojennym królowały tu tereny górskie, choćby z uwagi na niewielki kawałek wybrzeża morskiego, jakim dysponowała ówczesna Polska. Zapanowała prawdziwa moda na leczniczy wypoczynek. Na zachowanych fotografiach, dostępnych w internecie, można podziwiać choćby Prezydenta Ignacego Mościckiego z żoną Marią czy marszałka Józefa Piłsudskiego z córką Wandą podczas wypoczynku w Krynicy. Popularyzatorzy turystyki chwalili dobroczynny wpływ na zdrowie, ale także walory krajobrazowe miejscowości podgórskich od Zakopanego, przez Muszynę, Rytro, Piwniczną, aż do znajdującej się w obecnej Ukrainie Worochty. Dzieło „Przewodnik po Galicyi” chwali ogromny gmach „Łazienek zwykłych i borowinowych” w Krynicy, w którym do odpowiednich kąpieli kieruje aż 20 lekarzy, a mimo to zainteresowanie jest tak duże, że wielu chętnych musi odchodzić od kas z kwitkiem. Tworzono liczne aleje i promenady spacerowe, jak ta w Krościenku czy parki zdrojowe, np. w Krynicy Górskiej. Zachwalano jazdę na nartach i wspinaczkę górską jako budujące fizyczną krzepę atrakcje wyżynnych uzdrowisk. Właśnie w międzywojniu powstała piękna plaża nad Popradem w Muszynie, a także liczne boiska sportowe, nartostrady czy tory saneczkowe w innych miejscowościach. Rozwijała się baza hoteli i pensjonatów, wzorowanych często na stylu architektury budowli uzdrowiskowych w Szwajcarii. Środki na inwestycje przywozili sami kuracjusze, albowiem uzdrowiska ciągle były przyjemnością dla zamożniejszych mieszkańców II Rzeczypospolitej. Poza wymienionymi, do najbardziej obleganych przed wybuchem II wojny światowej należały także m.in. Inowrocław, Żegiestów, Rabka czy Szczawnica. Otrzymały one status miejscowości użyteczności publicznej, co sprawiało, że rozbudowując czy modernizując urządzenia lecznicze, mogły liczyć na wsparcie budżetu państwa. Wzrost liczby kuracjuszy w okresie międzywojennym dobrze obrazuje statystyka, informująca, że o ile w roku 1920 uzdrowiska odwiedziło ok. 67 tys. gości, to w 1937 roku było aż o 200 tys. osób więcej.

Co nie udało się w ciągu wieków najazdom mongolskim i tatarskim, tego dokonała okupacja niemiecka podczas II wojny światowej, najpierw zamykając uzdrowiska dla Polaków i kierując do nich wyłącznie żołnierzy i ludność niemiecką, a następnie niszcząc infrastrukturę podczas gorączkowego odwrotu z ziem polskich w roku 1945. Obliczono, że łącznie zrujnowano 24 zakłady lecznictwa zdrojowego i 29 sanatoriów przeciwgruźliczych.

Władze powojennej Polski Ludowej szybko przeszły do odbudowy wielu z nich. Mimo zasłużonej krytyki okresu PRL trzeba jej przyznać demokratyzację w korzystaniu z ośrodków uzdrowiskowych. Co prawda nadal istnieli uprzywilejowani, którzy skierowania otrzymywali od ręki oraz masa szarych obywateli, czekających na nie miesiącami; każdy jednak wcześniej czy później mógł sobie pozwolić na poratowanie zdrowia i wyjazd do sanatorium. Współcześnie przywilejami cieszyć się mogą posiadacze zasobniejszych

portfeli, których stać na wyjazd do ośrodków prywatnych lub wykupienie dodatkowych zabiegów i udogodnień. Uzdrowiska jednak nadal cieszą się niegasnącą, zasłużoną popularnością.

Alpakoterapia

Autor: Anna Kłosińska, źródło: „Sześciopunkt”

W zeszłym roku w lipcu pojechałam z rodzicami nad polskie morze. Po raz kolejny nasz wybór padł na Jastrzębią Górę, czyli miejscowość położoną w województwie pomorskim. Z uwagi na to, że nie należymy do plażowiczów, lecz do osób aktywnych, naszą coroczną tradycją jest zwiedzanie różnych pobliskich miejsc. W Jastrzębiej Górze byliśmy już trzy razy, jednak za każdym razem odkrywamy w jej okolicach coś nowego. I tak też było w tym przypadku. Podczas jednej z wypraw po wybrzeżu rodzice dostrzegli na billboardzie reklamę agroturystyki zlokalizowanej w miejscowości Krokowa. Atrakcją tego miejsca były alpaki, które przyciągały ogromną rzeszę turystów. Bardzo nas to zainteresowało, ponieważ od pewnego czasu moim marzeniem było móc dotknąć i poznać bliżej te zwierzęta. Na banerze widniał telefon do właścicieli obiektu, więc od razu zadzwoniliśmy i umówiliśmy się z panią na kolejny dzień. Nazajutrz, zaraz po obiedzie wyruszyliśmy w drogę, ponieważ Krokowa oddalona jest od Jastrzębiej Góry o około 15 km, to po upływie 20-30 min. byliśmy na miejscu.

Krokowa to wieś kaszubska, położona na wybrzeżu w powiecie puckim i licząca około 3500 mieszkańców. Będąc w jej okolicach, warto wybrać się nad Jezioro Dobrze, znajdujące się na skraju Puszczy Darżlubskiej przy trasie Krokowa-Wejherowo. Dla zwolenników mocnych wrażeń ciekawą atrakcją mogłaby być ścianka wspinaczkowa z autoasekuracją, natomiast przy ulicy Wejherowskiej możemy zatrzymać się przy Skwerze Jana Pawła II, gdzie dla uczczenia pontyfikatu papieża Polaka posadzono dąb. W naszym kraju takie drzewa zostały zasadzone w różnych miejscach. Kolejna atrakcja to budynek z XVIII w. (dawniej gospoda). Obecnie obiekt pełni rolę Muzeum Regionalnego (polsko-niemieckiego).

Przedstawiłam Państwu krótko zaledwie kilka interesujących punktów wsi, jednak jest ich zdecydowanie więcej.

Tym razem chciałam opowiedzieć o agroturystyce Alpaka Pomorze, miejscu, o którym pozostało mi tyle dobrych wspomnień.

Kiedy dotarliśmy do celu, właścicielka agroturystyki bardzo miło nas przywitała, po czym zaprowadziła do zagrody ze zwierzętami. Po krótkim wyjaśnieniu, jak należy się zachowywać w stosunku do tych przemiłych stworzeń, otrzymaliśmy kubeczek z jedzeniem do karmienia alpaka. Tutaj ostrzeżenie: naczynie z pokarmem powinien trzymać ktoś, kto jest silny, ponieważ nasi mali bracia potrafią wytrącić kubek z ręki.

Spotkało nas jednak bardzo przyjazne przywitanie ze strony mieszkańców zagrody. Alpaki przepychały się między sobą, żeby tylko dostać się do ludzi w celu pozyskania pożywienia. Zdarzało się, że w tym samym momencie potrafiły mnie otoczyć cztery osobniki. Nie oznacza to jednak, że są one groźne, wręcz przeciwnie, bez problemu pozwalają się pogłaskać.

Alpaka jest ssakiem kopytnym z rodziny wielbłądowatych. Przypomina nieco lamę, ale jest od niej mniejsza i w dodatku budową ciała bardziej podobna do owcy. Jej ciało osiąga 140-150 cm długości, plus 18-25 cm to długość ogona, przy wysokości w kłębie 85-90 cm i wadze 55-65 kg. Alpaki posiadają różnorodne ubarwienie (zazwyczaj czarne lub brązowo-czarne, niekiedy białe). Alpaki dobrze oddziałują na człowieka i jego samopoczucie. Coraz częściej wykorzystuje się je w różnego rodzaju terapiach. Alpakoterapię poleca się przede wszystkim osobom z depresją, zaburzeniami lękowymi, nerwicą, z zespołem Downa, a także z autyzmem czy ADHD. Korzystnie wpływają również na rozwój dziecka, ucząc je np. empatii. Dotykanie tych zwierząt czy nawet samo przebywanie z nimi sprawia, że nasz organizm zaczyna produkować endorfiny, czyli hormony szczęścia. Co więcej, alergicy bez zastrzeżeń mogą obcować z alpakami, ponieważ ich wełna jest hipoalergiczna. Każdemu, kto jeszcze nie miał okazji być w zagrodzie alpak, polecam tam się wybrać. Jest to niesamowite przeżycie, którego nie sposób zapomnieć. Ja z pewnością w najbliższym czasie wrócę do agroturystyki Alpaka Pomorze, bo naprawdę warto.

Dlaczego Japonia zdobyła serca Polaków?

Autor: Justyna „Justa” Margielewska , źródło „Sześciopunkt”

Kultura Japonii fascynuje Polaków za sprawą literatury, drzeworytów, zwojów z kaligrafią, animacji, komiksów, architektury, mitologii a nawet przesądów.

W artykule wyjaśnię, jak Japonia stała się specjalistką od pozytywnego marketingu kulturalnego i czego Polska powinna się od niej nauczyć.

Fanami Japonii nie są tylko rysownicy. Większość z nas słyszała te słowa:

Kawaii, czyli śliczne, otaku, czyli fan popkultury, arigato znaczy dziękuję.

Komentatorzy sportowi żartują: Kasai skoczył jako tako, stylizując polszczyznę na japońszczyznę. W japońskim jest wiele słów z dużą ilością samogłosek i

dlatego Azjaci, z punktu słyszenia Polaka, krzyczą na siebie. Myśląc o tym kraju, mamy pozytywne emocje. Japończycy odwzajemniają sympatię, ucząc się polskiego i poznając naszą kulturę. Nie tylko muzyka Fryderyka Chopina kojarzy im się z Polską. Przykład: youtuber Ignacy z Japonii.

Oczywiście, nie jest tak, że Japonia nie ma wad. Podobnie jak Polska, nie jest idealna. Jeśli chodzi o sytuację kobiet na rynku pracy, to pensje Japonek wciąż są zatrważająco niskie w porównaniu do wynagrodzeń mężczyzn. Nieraz

zdarzało się, że Japonki rezygnowały z kariery i decydowały się na zamążpójście wyłącznie z powodów ekonomicznych. W ten sposób, rynek pozbywał się ambitnych, kreatywnych kobiet na rzecz pracoholików, którzy przez całe życie pracowali dla korporacji X, dając się wyzyskiwać i zapominając, że można pracować w innym, lepszym miejscu. Gdyby Japończyk widział, ile razy Polak jest zmuszony do zmiany miejsca pracy, ze stresu popełniłby samobójstwo. Na szczęście, społeczeństwo zmienia się i dostrzega ten problem. Kobiety również aktywnie walczą o swoje. Nie mam tu na myśli wyłącznie przestępczyni z rodzin mafijnych, ponoć bardzo dobrych ochroniarzy dla swoich szefów!

Innym przykładem zmian jest sumo. Zapaśniczek sumo, czy to możliwe? Na razie, zawodniczki ćwiczą hobbystycznie. Może za kilka lat zobaczymy żeńską, zawodową kadrę w tej dziedzinie sportu? Jeszcze kilka lat temu Japończycy nie mogli pogodzić się z widokiem kobiety na ringu, ale ostatnio miały miejsce wydarzenia zmieniające ten stan rzeczy. Raz, podczas zawodów, jeden z zapaśników zasłabł, potrzebował pomocy, wtedy na ring wkroczyła lekarka i ją przepędzono. Innym razem, w wyniku zamieszania lub feministycznego manifestu, pani znalazła się na ringu i znów w mediach zawrzało. Potem były afery związane z Federacją Sumo, zmuszające do refleksji. W końcu zaczęto mówić głośniej, że nie wszystkie Japonki są szczupłe i nie każdej odpowiada karate. Na razie szlaki przecierają studentki, co będzie dalej - zobaczymy. Do problemów Japonii można zaliczyć występowanie zjawiska ksenofobii, w tym niechęci do Chińczyków. Warto nadmienić, że Chińczycy zapracowali sobie na złą opinię. Japończycy są przeczuleni na punkcie manier przy stole. Nie akceptują rzucania pałeczek na wszystkie strony i robienia bałaganu. Niektórzy Chińczycy przyjeżdżający do Japonii zachowują się tak jak Polacy z PRL-u, szturmem wpadający do krajów zachodnich, pokazując swoim stylem bycia, jak komunizm deprawuje człowieka (Chiny to demolud - kraj demokracji ludowej). Z drugiej strony, Azjaci z Państwa Środka mają prawo nie lubić Japończyków za ich zbrodnie (II wojna światowa). Niestety, Japonia zachowywała się wobec swoich sąsiadów, jak Niemcy pod rządami Hitlera wobec Polaków. Mam nadzieję, że w tym fragmencie pokazałam, iż dostrzegam wady Japonii. Teraz skupię się na innych ciekawostkach.

Kultura masowa oswaja cudzoziemców z egzotyką Japonii, a jednocześnie poprzez swoje dzieła, jak scenariusze do komiksów i animacji, potrafi zachęcić do sięgnięcia po inne teksty (literatura i poezja haiku). Przykłady: niezwykła mitologia, w której występują magiczne lisy o dziewięciu ogonach zwane kitsune, tamtejsze koty, czyli neko, które machają łapką na szczęście (talizman gejsz) wciąż inspirują. Natomiast szopy i jenoty zwane tanuki, mogące przybierać różne formy, bawią i uczą. Tylko japońskie poczucie humoru mogło zaserwować szopa pracza zamienionego w imbryk do parzenia herbaty, który złapany na gorącym uczynku, powraca do swojej pierwotnej formy.

Powiedzenia i przesady. Liczba 4 uważana jest za nieszczęśliwą (4 - „shi” oznacza śmierć po japońsku). W Japonii nie powinniśmy ofiarowywać prezentów składających się z czterech części. Nie śpij z głową skierowaną na północ - tak chowa się zmarłych na pogrzebie. Pamiętaj, że nie wolno pozostawiać pałeczek na jedzeniu ani wbitych w jedzenie! Tak można robić wyłącznie na pogrzebach. Pionowe wbicie pałeczek do ryżu symbolizuje dusze zmarłych odchodzące w zaświaty. O tym zwyczaju warto pamiętać, kiedy odwiedzimy japońską restaurację, żeby nie wyjść na kogoś niekulturalnego i zadzierającego z przodkami.

Bóg piorunów zje ci pępek - Raijin na widok odsłoniętych pępków mógł porażać ludzi błyskawicami. W ten sposób tłumaczono fakt istnienia nieszczęśliwych wypadków ze zjawiskami atmosferycznymi (uderzenie pioruna w człowieka) oraz zapobiegano chorobom (zakładanie ciepłej odzieży). U nas w podobny sposób straszono demonami południcami, żeby ostrzegać ludzi przed pracą w porze najintensywniejszych upałów.

Nie przypadkiem wspomniałam o rodzimej fantastyce. Słowiańska i japońska mitologia mają wiele zaskakujących podobieństw. Smok słowiański nie zionął ogniem, a raczej był związany z żywiołem wody, tak jak w Azji. I nie był jednoznacznie złą istotą. Ulubione zwierzę Japończyków to kot. Co robiły koty w czasie Wielkiego Potopu według Słowian? Jaką istotą był choboł? Czy to rodzima wersja japońskiego nekomaty? To tylko początek zadziwiających pytań. Znamy mity od Greków, prawie nic nie wiemy o własnych. Japończycy nigdy nie postąpiliby tak ze swoimi tradycjami, marginalizując je w szkolnym programie. Oczywiście, fakt inności i nowoczesności Japonii pomaga jej zdobywać kolejne serca obcokrajowców, którzy piszą książki, kręcą filmy („Wyznania gejszy” w reż. Roba Marshall’a - amerykański obraz o Japonii czy internetowe wideoblogi od Gabriela Hyodo).

Japonia przetarła szlaki dla nowych sposobów spędzania czasu (zabawki Tamagotchi, szafy grające, karaoke, gry telewizyjne, komputerowe, konsole, automaty z bajerami, miniaturowe samochody marki jeep). Wojskowe resoraki stały się pierwszym towarem eksportowym, który dźwigał powojenną gospodarkę. Amerykańscy żołnierze obdarowywali swoje dzieci miniaturowymi samochodzikami, nie rozumiejąc, że to było symboliczne odegranie się Azjatów na okupantach (jednocześnie Japończycy fascynowali się USA!). Najpierw kopiowali ich auta w formie zabawek, potem inne przedmioty (radia, telewizory, itd.) modernizując zachodnią technologię. Po latach prac, japońskie marki prześcignęły amerykańskie i przestały być tandetą. Obecnie, to samo robią Chińczycy, rozwijając swoje technologie.

Japonia jako pierwsza zaczęła masowo stosować przestrzenne oznaczenia w postaci żółtych pasów, kostek z wypustkami, prowadnic, z myślą o niewidzących obywatelach. Wzrost niewidzących Japończyków miał związek z wybuchem bomb atomowych na Hiroszynie i Nagasaki (inne konsekwencje: choroby tarczycy, nowotwory).

W czasopiśmie „Świat Wiedzy” czytałam artykuł o psie przewodniku, który był robotem.

Robotyzacja usług, nowe formy komunikacji w sieci (internetowe memy, hazard, subkultury, konwenty), znamy to wszystko dzięki Japonii, gdyż jej społeczeństwo miało dostęp do cyfrowej informacji na długo przed nami. Podsumowując, roboty Mecha, za nimi gejsza na fruwającym sumie, w tle wybuch atomowego grzyba - Japonia na jednym obrazku.

Wie pani? (fragment)

Autor: Stary Kocur, źródło: „Sześciopunkt”

Jestem mądrym zwierzęciem. Tak, tak! Mało kto mi dorównuje albo i nikt zgoła. Mimo to - nie tak jak wielu ludzi, którzy uważają się za bardzo mądrych - czasami staram się porównywać swoje poglądy z poglądami innych mądrych istot. Ludzie rzadko to robią, bo uważają, że oni wszystko wiedzą najlepiej, wszystko rozumieją, wszystko potrafią.

Otóż czytałem ostatnio przewodnik metodyczny pióra Jadwigi i Jacka Kwapiszów pt. „Rehabilitacja osób niewidomych i słabowidzących”. I co wyczytałem? Ano, popatrzcie.

Jadwiga Kwapisz pisze:

„Niekiedy zdarza się, że osoby widzące chcą za niewidomego wykonywać wszystkie możliwe czynności, nawet te, które wymagają minimum wysiłku. Niektórzy nie pozwalają niewidomemu na samodzielne ubranie się czy jedzenie. Starają się nawet odpowiedzieć za niego na wszystkie pytania. Często niezręczne sytuacje prowokują ci, którzy zadają pytania. Często na przykład lekarz zadaje pytanie osobie towarzyszącej, a nie bezpośrednio zainteresowanej niewidomej. W sklepie sprzedawca podaje towar tylko przewodnikowi, a nie niewidomemu. Wielokrotnie byliśmy świadkami takich i podobnych sytuacji. W jednej ze szkół zawodowych kształcącej sprzedawców chcieliśmy wystąpić na apelu szkolnym i opowiedzieć, jak można pomóc niewidomym w sklepie, na ulicy, na przystanku. Szkoła ta jest usytuowana przy przystanku, z którego wsiada do autobusu wiele osób niewidomych. Wcześniej mój mąż omówił z dyrekcją tej szkoły szczegóły spotkania. Kiedy weszliśmy do szkoły, przywitano się z moim mężem i wiele osób zaczęło z nim rozmawiać. Na mnie nikt nie zwrócił uwagi, chociaż byłem tuż obok. Nawet kiedy mnie przedstawił, nikt nie wyciągnął do mnie ręki. Przyczyną takiego zachowania była trzymana przeze mnie biała laska. Byłam odbierana jako niewidoma, czyli «przedmiot» potrzebny do demonstracji wykładu”.

Mój protoplasta, chociaż to człowiek, ma łydečko oleju w głowie. W „Biuletynie Informacyjnym” PZN z września 2002 r. opublikował i przedrukował w numerze 4(4)/2009 „Wiedzy i Myśli” opis zachowania

pielęgniarki, która jako rachmistrz spisowy pojawiła się w mieszkaniu osoby niewidomej.

Przeczytajmy kilka zdań z tej publikacji:

„Do domu osoby niewidomej, która zamieszkuje z rodziną, przyszła rachmistrz spisowy. Niewidomy ma rentę i pracuje. Posiada wyższe wykształcenie. Pani rachmistrz wszystko to skrupulatnie odnotowała”.

I następny fragment, który dotyczy sytuacji rodzinnej: „Ma dwoje dorosłych dzieci. Córka uczy się w szkole pomaturalnej. Syn nie uczy się i nie pracuje. Ale dzieciom nie opłaci się pracować za 800 zł. Matce, oczywiście, to się opłaci, bo wynagrodzenia pielęgniarek marne.

A dlaczego syn nie pracuje?

Bo nie ma dla niego pracy.

To może powinien się uczyć? W ten sposób może w przyszłości by coś z tego było.

Ale on nie może się uczyć. Jest jednooczny”.

Tyle nauczyła się pani pielęgniarka na przykładzie niewidomego po studiach i pracującego.

W swoim „Przewodniku po problematyce osób niewidomych i słabowidzących” mój protoplasta przytoczył interesujący przykład z tej dziedziny. Poczytajmy.

„Przed laty, wieczorowe liceum dla pracujących nawiedziła wizytacja z kuratorium. Pani wizytator szła korytarzem z dyrektorem szkoły. Spotkali niewidomego ucznia, człowieka dorosłego, pracującego i za kilka miesięcy maturzystę. Dyrektor skorzystał z okazji, żeby pochwalić się, jakiego to ma ucznia. I nie pomylił się. Prezentacja zrobiła należyte wrażenie. Pani wizytator zadawała niewidomemu mnóstwo wnikliwych pytań, rzecz jasna, zwracając się do dyrektora.

- Panie dyrektorze, proszę zapytać go, jak on pisze.

Niewidomy, nie czekając na powtórzenie pytania przez dyrektora, odpowiedział, że brajlem.

- Panie dyrektorze, proszę zapytać go, czy matematykę też można brajlem zapisywać.

Niewidomy odpowiedział, a pani wizytator zadała jeszcze kilka pytań równie dociekliwych i inteligentnych.

Przecież słyszała, że niewidomy odpowiada po polsku. Mogła zwracać się bezpośrednio do niego. Stereotyp jednak silniejszy był od jej zmysłów i rozumu”.

Na liście dyskusyjnej można było przeczytać o bardzo „inteligentnym” zachowaniu osoby widzącej. Otóż miała ona przekazać niewidomemu jakąś informację, ale nie przekazała. Zapytana, dlaczego tego nie zrobiła, odpowiedziała, że nie mogła mu powiedzieć, bo był sam. Fakt, jak mogła mu coś powiedzieć, skoro był bez przewodnika.

Niewidomy wychodzi z żoną na ulicę osiedla, na którym mieszka. Spotykają sąsiadów. Nawiązują się krótkie wymiany zdań. Osoby spotykane niemal z

reguły zwracają się do żony niewidomego. „Wie pani, że we wtorek będzie zebranie mieszkańców? „Wie pani - wróciłem właśnie ze szpitala...”. „Wie pani...”. Niewidomego jakby przy tym nie było.

Do mieszkania osoby niewidomej przychodzi listonosz. Pan ten lubi sobie pogadać. Opowiada o swoim życiu, o znajomych, o pracy. Zwraca się wyłącznie do pani domu. Wie pani... Wie pani... Wie pani... Na ulicy często spotykają pana Marka. Jest on osobą słabowidzącą, członkiem Polskiego Związku Niewidomych. Wie pani, jestem po operacji oka. Za dwa miesiące muszę iść znowu do szpitala. Wie pani... Wie pani... Wie pani...

Panią Asię, żonę niewidomego, odwiedziła koleżanka z byłej pracy. Obie pracowały po kilkadziesiąt lat w ośrodku szkolno-wychowawczym dla słabowidzących. Koleżanka ukończyła wyższe studia pedagogiczne i podyplomowe studia tyflogiczne. Obecnie jest emerytką.

O tak, macie rację. Podziwiam waszą przenikliwość. Koleżanka ani razu nie powiedziała „wie pani”. Ciągłe mówiła: „Wiesz Asiu... Wiesz Asiu... Wiesz Asiu...” i ani razu nie zwróciła się do niewidomego.

I pomyśleć, że ci zarozumialcy mówią o sobie homo sapiens, czyli człowiek rozumny. A gdzie im tam u wszystkich łaciatych kundli do rozumu! Oni wiedzą, że niewidomi nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Wiedzą, że niewidomy, ciemny i głupi to synonimy. I chociażby twierdzili co innego, chociażby sto książek naukowych na ten temat przeczytali, swoje wiedzą. Może nawet gdyby ich dopytać, okazałoby się, że potrafią przytaczać przykłady mądrych, porządnych, utalentowanych niewidomych, ale czują, że to wszystko bzdury. Niewidomy to niewidomy - i basta.

Co wiedzą, to wiedzą, i święty Boże nie pomoże. I jak tu popularyzować sprawę niewidomych?

Źródło: Stanisław Kotowski „Sto prychnięć Starego Kocura”

10 ciekawostek o wakacjach

Źródło: fajnepodroze.pl



Wakacje to okres, w którym mamy okazję odpocząć po niemal całym roku pracy, a przy okazji poznać nowe miejsca czy też odwiedzić ważne i popularne atrakcje turystyczne.

Jakie ciekawostki się z nimi wiążą? Poniżej znajduje się lista ciekawych faktów na temat wakacji.

1. Według najnowszych badań długość życia człowieka, który bardzo rzadko jeździ na wakacje lub w ogóle tego nie robi, jest krótsza niż w przypadku osoby cierpiącej na alkoholizm.
2. Tak zwany syndrom braku wakacji może skutkować chorobami serca, udarem lub wieloma poważnymi dolegliwościami. Regularny odpoczynek z dala od domu i codziennych obowiązków jest więc bardzo ważny dla naszego organizmu.
3. W Rosji gwarantowane wakacje dla każdego obywatela pojawiły się dopiero w 1918 roku, a więc po rewolucji bolszewickiej. Od tamtej pory każdy Rosjanin miał szansę przez dwa tygodnie w roku odpocząć od pracy.
4. Mniej więcej jedna czwarta Amerykanów nie ma płatnego urlopy i jest zmuszona do odpoczynku na własny koszt.
5. Japończycy mają tak wielki szacunek do pracy, że wielu z nich nie chciało korzystać z wakacji. W związku z tym zmieniły się przepisy i każdy z nich musi odpocząć od pracy przez przynajmniej pięć dni w roku.

6. Od jakiegoś czasu norwescy lekarze sugerują, aby wydłużyć o trzy dni wakacje osób niepalących. Pomysł ten zrodził się z obserwacji palaczy, którzy więcej czasu poświęcają w pracy na przerwy.

7. Idealny czas trwania wakacji to od dwóch do czterech tygodni, ponieważ wtedy organizm ma szansę się zregenerować. Gdyby czas ten był dłuższy, człowiek odzwyczaiłby się od pracy i musiał na nowo oswajać ze służbowym rytmem.

8. Badania wykazują, że większość osób spędzających wakacje nad morzem lub oceanem najbardziej obawia się ataku rekina, podczas gdy szanse na taki incydent są znikome.

9. W Polsce wakacje w lipcu i sierpniu stały się faktem ze względu na rytm pracy rolników, którzy potrzebowali wówczas wielu rąk do pracy, a w związku z tym dzieci nie mogły być w szkołach.

10. Słowo „wakacje” pochodzi z języka łacińskiego. „Vacatio” to urlop lub zwolnienie.

Skąd się wzięły wakacje i dlaczego są akurat latem?

Ciekawostki na temat letnich dni wolnych

Autor: Patrycja Seklecka, źródło: Stronapodrozy.pl



W słoneczne dni, których nie brakuje przecież latem, aż chce się żyć! Skąd tak naprawdę wzięły się wakacje i dlaczego są akurat latem? Przemysław Swiderski / Polska Press / Zdjęcie ilustracyjne

Wakacje to czas, na który wszyscy czekaliśmy z utęsknieniem już od najmłodszych lat. W słoneczne dni, których nie brakuje przecież latem, aż chce się żyć! Przyjemne temperatury zachęcają do spędzania czasu na świeżym powietrzu - nieważne czy to wieś, miasto, a może nadmorski kurort. Każdy z nas traktuje ten okres jako coś oczywistego, nie zastanawiając się, skąd tak naprawdę wzięły się wakacje i dlaczego są akurat latem? Odpowiedź na to pytanie znajdziecie w poniższym artykule.

Skąd się wzięły wakacje i dlaczego są akurat latem?

Wakacje, które w Polsce nazywamy także feriami letnimi, to czas wolny od nauki szkolnej. Istnieją dwie wersje tłumaczące sens istnienia wakacji latem - pierwsza mówi o rytmie pracy rolników, którzy potrzebowali w tym okresie wielu rąk do pomocy. Dzieci były więc zwalniane ze szkoły, a wolne od nauki dni spędzały na polach. Druga historia porusza natomiast kwestię nieznosnych upałów panujących w mocno uprzemysłowionych miastach.

Pozwól dziecku zabrać jego skarby

Za „ojca” wakacji w znanej nam do dziś formie uważa się brytyjskiego przedsiębiorcę - nazywał się on Thomas Cook. Wraz z początkami istnienia kolei żelaznej, kiedy ludzie zaczęli podróżować coraz chętniej, obrotny Brytyjczyk zaczął organizować publiczne wyjazdy i stworzył pierwsze na świecie biuro podróży. Jego działalność znacznie przyczyniła się do rozwoju turystyki - gdyby nie Thomas Cook, prawdopodobnie dziś nie latalibyśmy na wakacje do najdalszych (a nawet i bliższych) zakątków świata.

Pochodzenie słowa „wakacje”

Polski wyraz „wakacje” pochodzi od łacińskiego „vacatio” i może oznaczać urlop lub zwolnienie. Angielskie słowo „holidays” pochodzi prawdopodobnie od wolnych dni, które wyznaczała obowiązująca religia [tłum. „holy” - święty, „days” - dni].

W których europejskich państwach wakacje się krótsze niż w Polsce?

Austria

Belgia

Francja

Luksemburg

Holandia

Norwegia

Słowacja

Szkocja

Słowenia

Anglia
Niemcy
Liechtenstein
Dania

W których krajach w Europie wakacje są dłuższe niż w Polsce?

Litwa
Łotwa
Estonia
Węgry
Grecja
Islandia
Włochy

Malta
Rumunia
Turcja

Gdzie spędzić wakacje? Pomysły na ciekawy urlop

Wakacje spędzamy zazwyczaj w miejscu, w którym naprawdę jesteśmy w stanie wypocząć. Większość z nas na letnie wojaże obiera takie kierunki jak polskie Wybrzeże, góry, lub mazurskie jeziora. Tegoroczne ceny nie zachęcają jednak do wybrania się w tamte rejony - z powodu pandemii i wojny na Ukrainie ceny w najpopularniejszych kurortach bardzo wzrosły. Zobaczcie, gdzie się wybrać na wakacje w 2022 roku i nie zbankrutować.

Ciekawostki o wakacjach

Naukowcy odkryli, że oczekiwana długość życia osoby, która nie wyjeżdżała na wakacje przez długi czas, jest krótsza niż osób cierpiących na chroniczny alkoholizm.

Jest nawet taka dolegliwość - syndrom braku wakacji. Znacząco zwiększa ryzyko chorób serca, udarów, zawałów serca i innych poważnych chorób. Dlatego nawet z ulubionej pracy musisz regularnie odpoczywać.

Włoski pracoholik Athos Bagatin nie był na wakacjach od 28 lat. Nawet związek zawodowy był zaniepokojony tym faktem, który zdecydował o wysłaniu pracownika na przymusowy odpoczynek przez sądy. Werdykt był „surowy” i nie podlegał odwołaniu - aż 900 dni płatnego urlopu!

Wielu wczasowiczów na morzu boi się pływać ze względu na ryzyko ataku rekina. Prawdopodobieństwo takie oczywiście istnieje, ale jest bardzo małe: skrupulatne statystyki wyliczyły już, że 15 razy więcej ludzi umiera od uderzenia kokosa spadającego z palmy na głowę niż od rekinów.

W sowieckiej Rosji gwarantowane wakacje pojawiły się wkrótce po rewolucji. 14 czerwca 1918 r. Robotnikom i pracownikom wszystkich sektorów

przysługiwał coroczny urlop w wymiarze dwóch tygodni. Dokument podpisał Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych W. I. Uljanow (Lenin). Może się to wydawać dziwne, ale w USA stan nie reguluje długości wakacji. Punkt ten jest odrębnie uregulowany w umowie o pracę między pracownikiem a pracodawcą. Około jedna czwarta Amerykanów nie ma płatnych wakacji, ale odpoczywa na własny koszt. Długość wakacji w Japonii zależy od stażu pracy pracownika. Jednocześnie pracodawcy czasami trudno jest wysłać swojego pracownika na wakacje, ponieważ praca dla Japończyków jest na pierwszym miejscu. Rząd musiał nawet interweniować - zgodnie z obowiązującym prawem każdy Japończyk musi spędzać wakacje przynajmniej przez 5 dni w roku. Norwescy lekarze zalecają, aby organizacje przedłużyły urlop dla pracowników niepalących o trzy dni. Wynika to z faktu, że palacze spędzają dużo czasu na przerwach na papierosa, odwróceniu od pracy. Nawiasem mówiąc, lekarze twierdzą również, że idealna długość wakacji to trzy do czterech tygodni. W krótszym czasie osoba nie ma czasu na odpoczynek, a jeśli urlop trwa dłużej niż 28 dni, urlopowiczowi udaje się odzwyczaić od pracy i trudniej jest mu wejść w rytm pracy. Badania wykazały, że tylko jedna trzecia Rosjan w pełni korzysta z wakacji. Z drugiej strony 64 proc. Sprawdza codziennie służbowe maile, nawet na wakacjach. Co piąty Rosjanin przerywa urlop na co najmniej jeden dzień z powodu problemów w pracy. Dmitrij Iwanowicz Mendelejew zakończył pracę nad swoim słynnym układem okresowym 1 marca 1869 roku. A dzień wcześniej napisał petycję o dziesięciodniowy urlop. Wszystko jest tak, jak w rosyjskim przysłowie - „uczynił czyn - śmiało chodź”. Dokonałem naukowego odkrycia - zrób sobie przerwę. To prawda, że podczas wakacji Mendelejew nie odpoczywał, ale udał się do prowincji Twer, aby zbadać technologię produkcji sera w lokalnych serowarniach

CIEKAWOSTKI WAKACYJNE:)

Autor i źródło: Szkolne logi.pl



Słoneczna, ładna pogoda w szczególny sposób pobudza potrzebę wypoczynku i zachęca do chociażby chwilowej zmiany miejsca pobytu... po trudach nauki - jak najbardziej zasłużone wakacje:))

Letnie wyjazdy wymyślili Rzymianie.

Wakacyjny wypoczynek, aż do XX w. był przywilejem wąskich elit.

Pierwszymi wakacyjnymi urlopowiczami byli starożytni Rzymianie. Oczywiście nie wszyscy, jedynie arystokracja. W przypadku arystokratów trudno było mówić o pracy, gdyż ich życie to były wieczne wakacje:*

Rzymianie, latem opuszczali rozgrzane do czerwoności miasto. To oni wymyślili dom letni. Ich śladami szli potem najbogatsi obywatele włoskich miast renesansu, obyczaj przejmowały też elity innych państw i tak przez kolejnych 2000 lat wakacje pozostawały rozrywką dla bogatych...

Dopiero w XX wieku coś się zaczęło w temacie zmieniać. Idea wakacji w końcu dotarła i na stałe zagościła nawet pod strzechami. O ile ktoś pamięta, o co z tym strzechami w ogóle chodzi i gdzie te strzechy są:*

Obecnie na wakacje jeździ, kto chce i gdzie chce...

Kiedyś, kto pragnął udać się na wakacje, zazwyczaj kierował swoje kroki na dworzec kolejowy, dziś dochodzi autokar, auto, samolot, jest wybór!

A dokąd podróżowano? Kiedyś często do rodziny, na wieś... potem wczasy, może nad morzem czy w górach? Dzisiaj oferta bardzo szeroka- od gór do morza, mazurskie jeziora.. i dalej, dalej .. zwiedzamy praktycznie cały świat.

Ale... u babci i dziadka zawsze będzie najlepiej:))

Szukamy też spokojnych i cichych miejsc, gdzie jeszcze czyste powietrze, śpiew ptaków i krystaliczna woda...

Mamy więc duży wybór. Korzystajmy z tego w pełni, ale z głową, zachwycajmy się urokami przyrody, ale szanujmy ją:*

PS No, to miłych wojaży...Możecie kochani pochwalić się, gdzie dotarliście, podczas swoich wakacyjnych wędrówek...

Kochani! Dużo rad było, ale jeszcze jedna - uważajcie na kleszcze:)

Sławojka

Autor: Maciej Sotomski

Sławojka. Przedwojenna konstrukcja używana od prawie 90 lat w kraju. Takie ustępy chyba każdy widział i może używał ;-), ustęp jak ustęp ale skąd nazwa?

Polska nazwa tej konstrukcji przyjęła się w dwudziestoleciu międzywojennym od imienia premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego (1936-1939), który był inicjatorem akcji poprawy zdrowotności i świadomości higienicznej polskiego

chłopstwa. W 1928 roku rozporządzenie Prezydenta RP o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz.U.R.P. 1928, Nr 23, poz. 202) nakazywało budowę zabudowanych ustępów na każdej zabudowanej działce. Do powstania nazwy przyczyniły się kontrole sanitarne ustępów, dokonywane podczas licznych podróży Składkowskiego po kraju, co było obiektem kpin i licznych anegdot.

Czasem nazwy sławojka używa się także w formie rozszerzonej do oznaczenia jakiegokolwiek ubikacji lub innego ustronnego miejsca, zwłaszcza w odpowiedzi na pytanie, gdzie znajduje się/poszła dana osoba („wyszedł poszukać/do sławojki” znaczy „wyszedł za potrzebą”).



premiera Felicjana Sławoja
Składkowskiego (1936-1939)



Brama w Gorce

Źródło: bramawgorce.com

Centrum Edukacyjno-Przyrodnicze „Brama w Gorce” powstało specjalnie z myślą o osobach poszukujących aktywnych form spędzania wolnego czasu w atrakcyjnych okolicznościach przyrody. Naszym głównym celem było stworzenie unikalnego miejsca, które umożliwi czerpanie przyjemności z odkrywania lokalnych walorów przyrodniczych i krajobrazowych występujących naturalnie wzdłuż doliny potoku Kowaniec, a także poszerzanie swojej wiedzy przyrodniczej, kulturowej i historycznej o regionie. Z atrakcji korzystają przez cały rok zarówno turyści, odwiedzający rejon Podhala, jak również mieszkańcy Nowego Targu i okolicznych miejscowości, w tym także osoby zmagające się z niepełnosprawnościami.

Specjalnie z myślą o najmłodszych, w obrębie parku edukacji przyrodniczej prowadzone są żywe lekcje przyrody i historii, sprzyjające zainteresowaniu tematyką ochrony naturalnego dziedzictwa Podhala poprzez zabawę i rekreację. Specjalizujemy się w organizacji warsztatów przyrodniczych dla dzieci i dorosłych. Różnorodność warunków przyrodniczych, utworzenie pawilonu edukacji botaniczno-zoologicznej oraz bogactwo naturalnej flory i fauny umożliwiło prowadzenie ciekawych i inspirujących zajęć w zakresie biologii, geografii i ochrony środowiska.

Atrakcyjny teren w połączeniu z bogatą infrastrukturą stanowią idealną propozycję do spędzenia czasu z rodziną lub ze znajomymi. Bacówka, wieże widokowe, galeria usytuowana w koronach drzew, bogate zaplecze gastronomiczne, edukacyjne i rekreacyjne składają się na pełną i przemyślaną ofertę turystyczną. Dodatkowo organizujemy ekspozycje okolicznościowe i imprezy plenerowe, pokazy, koncerty.

Jednocześnie wszelkie stosowane rozwiązania w zakresie zagospodarowania terenu i powstającej architektury sprzyjają zachowaniu i ochronie potoku górskiego wraz z otaczającą go niezwykłą przyrodą. „Brama w Gorce” nie tylko ułatwia dostęp do tego, co najpiękniejsze w naszym regionie, ale również zapewnia ochronę obszarom o szczególnym znaczeniu przyrodniczym i krajobrazowym, które dotychczas ulegały degradacji.

BRAMA W GORCE: *JEDYNA TAKA ŚCIEŻKA W POLSCE*

Pierwsze i jedyne centrum przyrodniczo-edukacyjne w Polsce, jest już dostępne w ofercie wycieczek jednodniowych! Gorczański Park Narodowy widziany z trzech poziomów! Takie cuda tylko z nami, dostępne przez cały rok! Miejsce, jakiego jeszcze nie było oraz spacer, który gwarantuje niebiańskie widoki, sportowe doznania i dużą dawkę pożytecznej wiedzy. Gorce - przepiękne pasmo

Beskidu Zachodniego podziwiane z koron drzew, a także tajniki przyrody ukazane w podziemiach tutejszych lasów!

Brama w Gorce to zdecydowany HIT jeśli chodzi o aktywne spędzanie wolnego czasu.

Brama w Gorce to jedyny w Polsce punkt turystyczny, w którym zastosowane rozwiązania techniki idealnie wkomponowują się w otaczającą dziewiczą przyrodę i ułatwiają poznanie jej od środka. W pawilonach edukacyjnych przygotowano bowiem ekspozycje multimedialne, warsztatowe, a nawet salę kinową, w której dzięki ciekawym ekranizacjom będzie można zapoznać się z fauną i florą Gorczańskiego Parku Narodowego.

Otaczający teren wyróżnia się doskonałym przygotowaniem na wizyty turystów. Tutaj nie można mówić o nudzie! Architektura tego miejsca zachwycą już z daleka. Spacer gwarantuje niezapomniane wrażenia i pamiątki w postaci fantastycznych ujęć fotograficznych.

Najważniejsze i innowacyjne w porównaniu z istniejącymi już ścieżkami jest to, że Brama proponuje Spacer nie tylko w koronach drzew! Przygotowana przez Gospodarzy ścieżka wiedzie w górę, aż po wierzchołki drzew, następnie po ziemi aż do podziemnego tunelu. Na każdym poziomie zwiedzania czekają specjalne punkty, z których czerpać można garściami:

2 wieże widokowe o wysokości 17 i 35 m to możliwość podziwiania cudownych pejzaży górskich i leśnych. Tylko Brama w Gorce może pochwalić się kawiarnią w punkcie widokowym. Już żadna kawa nie będzie smakowała tak, jak wypita w tym miejscu

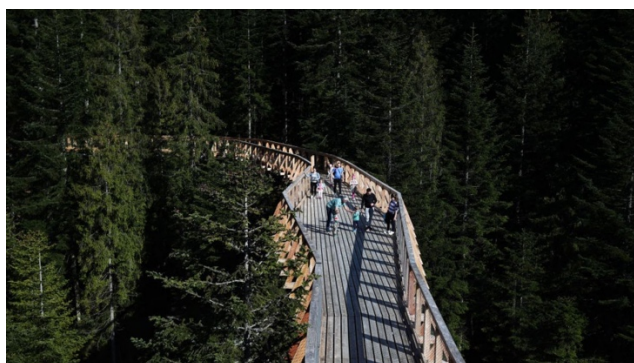


Brama w Gorce / Fot. Jakub Jan Porzycki/Anadolu Agency via Getty Images

place zabaw (rekreacji przyrodniczej) poprzez zastosowanie innowacyjnych urządzeń zachęcają nawet najmłodszych Gości do edukacji

wielofunkcyjna sala kinowa - film w środku lasu? Brama w Gorce daje nawet taką możliwość

pawilon edukacyjno-przyrodniczy - każdy, kto poza pięknymi widokami i aktywną formą wypoczynku chce odświeżyć swoje informacje w zakresie przyrody lub poznać tajniki Gorczańskiego Parku Narodowego, będzie zachwycony tym miejscem. Tu natura wychodzi naprzeciw człowiekowi i ukazuje swoje tajniki.



Brama w Gorce / Fot. Jakub Jan Porzycki/Anadolu Agency via Getty Images

Na miejscu dostępna jest restauracja, która zachwyci smacznymi, lokalnymi daniami. Po odbyciu spaceru z koron drzew aż do podziemi, możliwość zjedzenia tradycyjnego posiłku nabiera dużego znaczenia. Brama w Gorce może pochwalić się także własną Bacówką, która oferuje tradycyjne produkty regionalne, a wizytę w niej umilą mieszkające tu owce.

RODZINY Z DZIEĆMI

Niesamowite widoki, ekspozycje, możliwość zabawy i obejrzenia filmów edukacyjnych to gwarancja udanego dnia całej rodziny.

MIŁOŚNICY GÓR

Niezależnie od wieku na pewno z chęcią odbędą lekcję powtórkową z przyrody. Tym bardziej, że odbywa się ona w bajecznym miejscu.

SPACEREM SPOD NIEBA AŻ DO PODZIEMI

W miejscowości Waksmund, być może niewielu znanej lecz niezwykle urokliwej i cichej, powstało unikalne miejsce - Centrum Przyrodniczo-Edukacyjne Brama w Gorce. Uwielbiany spacer w koronach drzew to tylko jedna z atrakcji tej wycieczki. Kilometrowa przechadzka w obłokach, nad szumiącym potokiem Mały Kowaniec zachwyci miłośników przyrody, którzy z 2 wież widokowych będą mogli podziwiać piękną panoramę lasów i gór. Jednak kolejne punkty przekonają o tym, ile to miejsce ma do zaoferowania.



Brama w Gorce / Fot. Jakub Jan Porzycki/Anadolu Agency via Getty Images

Z samych szczytów drzew Brama sprowadza nas aż do podziemi. Tutejsza ścieżka zapozna nas z życiem codziennym górskich zwierząt. Przygotowane w tunelu podziemnym prezentacje zachwycają swoją naturalnością i łatwością przekazu. Pawilony przyrodniczo-edukacyjne to specjalne miejsca, w których czekają wyjątkowe i wspaniałe odwzorowane ekspozycje służące poszerzaniu wiedzy o Gorcach, ich historii i kultury.